Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 46

RADOM

Głos Wsi

3 GRUDZIEŃ 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Czego nas uczy historja...

Wodzowie narodów jak Aleksander Wielki, Cezar i August, Napoleon Wielki i Oliwer Kromwel—a u nas w dobie obecnej—Marszałek Piłsudski, dla przeciwników są czasem, jak druzgocząca lokomotywa, gdyż są wyrazicielami elementarnej woli do życia swego narodu, woli, która rozrywa i zrzuca z siebie wszelką przeszkadzającą łuskę i skorupę

Prof. MIECZYSŁAW POPŁAWSKI.

Wielkie wysiłki i wielkie ofiary jednostek giną, gdy z jednej strony, nie znajdą poparcia wśród społeczeństwa, a z drugiej, jeśli nie są podjęte z wiarą, że muszą doprowadzić do zwycięstwa. Lecz — zapytacie,—któż może przewidzieć jasno i wyraźnie czy dojdzie do wytkniętego przed sobą celu? Któż może wysiłki społeczeństwa tak umiejętnie ująć, by wtłoczyć je w wytkniętą mądrze koleinę wyboistej drogi życia politycznego narodów? —Tylko ten, kto dobro całości narodu, a nie osobiste ma na widoku. Takiego człowieka posiadającego wyżej wymienione wartości ducha i umysłu nazywamy Wodzem Narodu. Gdy Naród w chwilach przełomowych, które decydują o jego przyszłości, nie ma na czele swoim przewidującego, mądrego Przewodnika, któryby umiał wszystkie wysiłki i ofiary społeczności zebrać i umiejętnie tą siłę fizyczną i moralną wykorzystać, dla celów powszechnego dobra społeczności, to, jak nas uczy historja dziejów własnych, wszystkie najszlachetniejsze porywy serc i wysiłki rąk, idą na marne.

Wódz Narodu musi posiadać jeszcze jedną moc w sobie: mieć wiarę, że to czego się podjął doprowadzi do końca szczęśliwie. Musi posiadać również siłę woli i musi umieć narzucić ją ogółowi, gdy w zmiennych losów kolei, przyjdą chwile zwątpienia w skuteczność i cel podjętych zamierzeń. I znowu historja z naszej przeszłości uczy nas, że Wódz, który nie wierzy w skuteczność serc porywu i ofiar z życia najlepszych synów narodu, choćby posiadał niepospolite zdolności osobiste, choćby miał w swym ręku najwaleczniejszą armję, zmarnuje te wszystkie walory, gdy nie będzie wierzył w tych sił, wydobytych z najlepszych cząstek społeczeństwa — zwycięstwo.

Powstanie listopadowe w 1830 roku, przeciwko rosyjskiemu najeźdźcy, przez garść wojska polskiego tak zwaną szkołę podchorążych z porucznikiem Wysockim na czele — podjęte — a przygotowywane przez gorących patrjotów polskich, jest dla nas najlepszą, najwymowniejszą nauką, iż to, co powiedzieliśmy wyżej, o zmarnowaniu wysiłków i ofiar—z powodu braku w tym okresie walki o niepodległość Polski—Wodza Narodu — jest prawdą. Mieliśmy w 1830 r. wojsko, tak świetnie zorganizowane, tak zasobne w sprzęt wojskowy i zdolnych oficerów, szkolonych w najlepszej szkole, bo w armji napoleońskiej, mieliśmy skarb i dobrego nim gospodarza, który nie dopuścił do tego by złoty polski nawet po upadku powstania stracił na wartości, mieliśmy, jak rzadko kiedy w społeczeństwie zapał i chęć niesienia najcięższych ofiar z krwi i mienia, lecz brak nam było Wodza Narodu, którego genjusz i wiara w zwycięstwo, te wszystkie powyżej wyszczególnione walory, umiałby wyzyskać i mądrze a przewidująco ich użyć.

Cóż z tego, że wojsko polskie odnosiło raz po raz zwycięstwa w drobnych, mniejszych lub większych bitwach, gdy zawiść pomiędzy wyższemi dowódcami, gdy warcholstwo polityków i brak wiary we własne siły, któremi ówczesny wódz—dyktator Chłopicki— rozporządzał, przyniosły nam w ostatecznej rozprawie orężnej i politycznej klęskę, która skuła Naród w jeszcze większą niewolę.

Historja uczy nas, że powstanie polskie w 1830 roku miało wszystkie dane po temu, aby zakończyć się wyzwoleniem niepodległości Polski.

Historja uczy nas, że tylko z powodu tego nieszczęścia, że nie mieliśmy wówczas człowieka, któryby w pełni świadomej odpowiedzialności za losy Polski, chciał na swe barki wziąć ciężar władzy, i z wiarą w zwycięstwo poprowadził w bój nietylko wojsko, ale i tchnął tą wiarę w rzesze cywilne społeczeństwa, spotkała nas klęska i wróg na długie lata, położył na Polsce swą twardą, zaborczą pięść.

W dniu 29 listopada minęło 103 lata od chwili, gdy w godzinach nocnych, na ulicach Warszawy, rozgorzał bój z wojskami rosyjskiego ciemięzcy, gdy wybuchła tak zwana rewolucja listopadowa.

Przez okres stuletniej naszej niewoli, rocznicę wybuchu tej rewolucji wojskowej, obchodziliśmy uroczyście, świętując 29 listopada, aby pokrzepić serca społeczeństwa, zakutego w kajdanach niewoli, wspomnieniem wielkiego orężnego porywu Narodu, do walki o swą Niepodległość. Dziś, gdy posiadamy Wolność, z tych dziejów i z przebiegu, oraz z rozwoju walk prowadzonych przez Naród w 1830 i 1831 roku, musimy innych szukać nauk i wskazówek.

Musimy przedewszystkiem uczuć głęboką wdzięczność dla Opatrzności, że oto w chwilach przełomowych, gdy cały świat wziął się za bary, gdy rozpętała, się z niewidzialną dotychczas siłą i mocą, walka między ludami świata, znalazł się w Polsce Człowiek, który tą wojnę przewidywał, który nią nie był zaskoczony i który wierzył, że Polska musi w wojnie światowej odzyskać Niepodległość. Człowiekiem tym był Marszałek Józef Piłsudski, który z całą odpowiedzialnością i bez lęku za powodzenie swych czynów, przygotowywał Naród do orężnej walki o wolny byt i własne prawo do życia.

I jak w 1830 roku, Polska przegrała wojnę, bo nie znalazł się na jej czele wódz, któryby wierzył w zwycięstwo słusznej sprawy i wziął na swe barki odpowiedzialność za czyn orężny, tak w 1914 roku w warunkach tysiąckrotnie gorszych, bo prawie bez wojska, gdyż w ogniu wojny budował Komendant Piłsudski kadry legjonowe, bez pieniędzy, otoczony przez własne społeczeństwo niewiarą w rzucone przez siebie hasło, że „budujemy Polskę własnemi siłami i liczymy tylko na samych siebie — a wyzyskamy wszystkie polityczne okoliczności, byle dojść do ostatecznego celu — zdobycia Niepodległości" — tak w 1914 roku dzięki genjuszowi politycznemu i wojskowemu, dzięki niezłomnej sile woli i potędze wiary, że sprawiedliwości dziejowej musi stać się zadość, zdobyliśmy tej w wojnie światowej ten ostateczny cel, o który bezkutecznie w 1830 roku walczyliśmy.

Jesteśmy narodem wolnym.

Historja rewolucji listopadowej jak żadne, inne wydarzenie z dziejów polskich, poucza nas, że na nic pójdą zawsze każde zbiorowe wysiłki, jeśli nie znajdziemy W o d z a któryby umiał w należyte tory skierować i dla dobra ogólnego je wyzyskać. To też, gdy i dziś, rozmaici zawiedzeni w swoich nadziejach warcholi polityczni, (jak owi ówcześni dowódcy wyżsi w 1931 roku, którzy nie dbając o ostateczny cel walki, wadzili się między sobą, wywyższając się jeden ponad drugiego) —chcieliby może znowu wtrącić Polskę w odmęt walk partyjnych i politycznych, możemy spokojnie podejmować codzienny trud swych obowiązków, będąc pewni, że wytyczoną już przez Wodza Narodu drogą będą prowadzić niepodległą Rzeczpospolitą Ci z pośród najbliższych współpracowników Budowniczego Polski, którzy nauczyli się od Niego w twardej życiowej walce onych prawd — że kto chce zwyciężyć, musi liczyć przedewszystkiem na siebie, musi wierzyć w siebie — i nie cofać się przed żadnym wysiłkiem, ani niebezpieczeństwem, gdy podejmuje walkę o wspólne dobro Narodu — Jego potęgę i lepszą przyszłość. Jesteśmy więc przekonani, że i ten cel osiągniemy.

B. S.

Myśl moja wraca do mnie tryumfalnie czysta i niezbrukana z rąk tych co ją wykonali, nie spaczyli, niezepsuli.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Do lepszego dobrobytu przez wzmożoną pracę w organizacjach rolniczych

Przez czołowych naszych działaczy rzucone zostało hasło pracy gospodarczej.

Należy to rozumieć jako wzmożenie pracy gospodarczej na istniejących już placówkach i tworzenie nowych, potrzebnych dla rozwoju danej gałęzi gospodarczej, opierając się na doświadczeniach i osiągniętych wynikach.

Niema może żadnej gałęzi gospodarstwa, która byłaby tak mało zorganizowana i przystosowana do walki o lepsze jutro — jak rolnictwo.

Na terenie województwa kieleckiego położono duże wysiłki ze strony samorządu, organizacyj rolniczych i poszczególnych działaczy społecznych na zorganizowanie rolnictwa. Wyniki te zostały uwieńczone częściowym powodzeniem przez powołanie do życia całego szeregu placówek i organizacyj, z mniejszym lub większym pożytkiem pracujących na dobro miejscowych rolników, którzy dzięki temu mniej odczuwają kryzys rolniczy, aniżeli miejscowości i powiaty, gdzie jest brak takich placówek.

W ostatnich latach działalność niektórych zrzeszeń wiejskich osłabła jakoby wskutek kryzysu rolniczego. Należy dodać, że osłabła działalność tych instytucji, które przedewszystkiem dają rolnikowi oświatę, t. j. Kółek Rolniczych.

Długoby się można zastanawiać nad przyczynami bezczynności Kółek Rolniczych i innych zrzeszeń. Najważniejszą przyczyną to brak odpowiednio wyrobionych ludzi, przenikniętych duchem społecznym, a wśród ogółu rolników brak wiary we własne siły i nieufność do wszelkich poczynań, celem ulepszenia własnego gospodarstwa, choćby bez nakładów pieniężnych.

Działacze społeczni są prawdziwem dobrodziejstwem dla wsi i okolicy. W tych miejscowościach gdzie oni pracują Kółka Rolnicze i inne zrzeszenia pomimo ciężkich czasów, z pożytkiem pracują dla rolnictwa.

Z Kółek Rolniczych, jakby z pnia macierzystego, powyrastały inne placówki, jak: spółdzielnie mleczarskie, kredytowe i inne.

Nie można sobie wyobrazić uprawiania i szerzenia propagandy kultury i postępu rolniczego w inny sposób, jak tylko za pośrednictwem Kółek Rolniczych.

Jeżeli chcemy wprowadzić lepszą uprawę roli, lepsze nasiona, lepszy chów i żywienie inwentarza, jeżeli chcemy wspólnie, a przez to i taniej sprowadzać środki wytwórczości rolniczej, to najłatwiej to wszystko można uskutecznić przez Kółka Rolnicze.

Kółko Rolnicze koniecznie musi zwrócić uwagę na miejscowe bolączki i potrzeby rolników. Bolączki te w przybliżeniu przedstawiają się w sposób następujący: 1) zła uprawa roli, 2) zachwaszczenie pól

przez szkodniki i choroby roślinne, 3) nieodpowiednie nasiona zbóż i okopowych, 4) za mało roślin pastewnych, wskutek czego inwentarz źle wyżywiony, 5) nieumiejętne i niedbałe przechowanie obornika i gnojówki, nieracjonalne zużytkowanie obornika, 6) brak kompostów, 7) nieracjonalne urządzenie gospodarstwa, 8) brak sadów i warzywników, lub też stare i niedbale założone sady, 9) nieumiejętny chów i żywienie inwentarza, 10) zaniedbana gospodarka łąkowa i 11) wreszcie organizacja zbytu produktów rolnych, możliwych do zorganizowania przy nowym wysiłku.

Oprócz tych pobieżnie wyliczonych bolączek mogą istnieć inne, jak np. zagospodarowanie nieużytków, zmeljorowanie łąk i mokrych pól za pomocą rowów otwartych, pobudowanie drogi i t. p.

Nad temi bolączkami Kółko Rolnicze powinno pracować, używając rozmaitych sposobów do przekonania ogółu rolników o potrzebie stosowania takich lub innych zabiegów, dla polepszenia gospodarstwa i jego rentowności.

Sposoby działania Kółek są następujące:

1) Zebrania Kółek Rolniczych z odczytami pogadankami i dyskusją (wykorzystać należy miejscowych inteligentnych i wykształconych rolników i działaczy).

2) Wspólne czytanie pism i książek rolniczych.

3) Lustracje gospodarstw.

4) Wycieczki do lepszych gospodarstw i ferm tak wewnątrz powiatu jak pozagranicę powiatu.

5) Kursy rolnicze (różne, specjalne).

6) Doświadczenia rolnicze (nawozowe, odmianowe, łąkowe).

7) wzorowe gospodarstwa,

8) Rachunkowość rolnicza.

9) Konkursy rolnicze.

10) Współpraca z Radami Gminnemi w kierunku popierania działalności Kółka nad rozwojem rolnictwa.

11) Współpraca z Samorządem powiatowym przy zwalczaniu chorób zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza należyte wykorzystanie istniejących sejmikowych poradni weterynaryjnych.

12) Walka z chwastami, szkodnikami i chorobami roślin i sadów.

13) organizacja zbytu produktów rolnych: handel zbożem przez Spółdzielnię Rolniczo-Handlową.

14) Organizowanie akcji sadowniczej i propaganda zakładania sadów handlowych i dla własnych potrzeb.

Z tego krótkiego przedstawienia i wyliczenia sposobów za pomocą których Kółko Rolnicze powinno pracować nad rozwojem i kulturą rolnictwa w swoim rejonie możemy się przekonać, że roboty jest bardzo dużo. Jednakże Kółko Rolnicze czasami nie podoła wszystkiemu i dlatego jest możność stwarzania zrzeszeń, jako związków celowych, obejmujących teren całego powiatu, lub też jednej lub kilku gmin.

Wysiłki nasze i prace w organizacjach rolniczych nad krzewieniem kultury i postępu rolniczego, muszą nabrać cech stałości i intensywności. Sprzyja temu powołanie do życia Izby Rolniczej w Kielcach, która kierunek i wszechstronną pomoc wysiłkom naszym nadawać będzie.

W dalszych rozważaniach postaramy się szczegółowo omówić pracę Kółek i współpracę z Izbą Rolniczą.

J. Szczepański.

Z ZAGRANICY

We Francji upadek rządu p. Sarraut. — Nowy gabinet ministra Chautemps. — W Hiszpanji wielkie zwycięstwo prawicy przy wyborach do parlamentu. — Niemiecka polityka pokojowa. — Hitler kierownikiem niemieckiej polityki zagranicznej. — Niemcy podpisały z Polską umowę żytnią. Austrjackie nieporozumienia graniczne z Niemcami. — Otwarcie parlamentu w Anglji zakończone demonstracją przeciwko przepychowi tej ceremonji.

Francja przeżywała znowu przesilenie rządowe. Jak to słusznie podkreśliliśmy, gdy b. premier Sarraut formował swój rząd, nie zdołał się on utrzymać na dłuższą metę przy władzy, gdyż ta sama przyczyna, która spowodowała dymisję gabinetu p. Daladiera, spowodowała i upadek rządu Sarrauta, a mianowicie niechęć posłów do popierania takiego rządu, który chce robić oszczędności kosztem obcięcia pensji i redukcję urzędników. Toteż, gdy sprawa zmniejszenia budżetu weszła pod obrady parlamentu i rząd przedstawił swój plan, socjaliści głosowali przeciwko rządowi, i ten znalazłszy się w mniejszości, złożył swą dymisję na ręce prezydenta Lebruna. Początkowo prezydent chciał powierzyć misję tworzenia nowego gabinetu p. Herriotowi, lecz p. Herriot przybył do rezydencji prezydenta, zwanej Pałacem Elizejskim, i po krótkiej rozmowie, podziękował za udzielenie mu zaufania, ale tłumacząc się złym stanem zdrowia, odmówił przyjęcia misji tworzenia rządu. Wobec tego pan Prezydent zaproponował ministrowi Chautempsowi objęcie stanowiska premiera. Ten przyjął propozycję i uformował nowy gabinet, w którym pozostali prawie wszyscy ministrowie dawnego rządu p. Sarraut. Mimo, iż nowy gabinet francuski jeszcze nie został, w dniu w którym to piszemy, utwórzony i nowy premier nie przedstawił się parlamentowi, polityka zagraniczna Francji w stosunku do Niemiec wkroczyła na nowe tory. Ambasador Francji w Niemczech dnia 24 listopada, odbył pierwszą, wstępną konferencję w Berlinie z kanclerzem Hitlerem. Wracamy więc na dawne tory przedwojennej dyplomacji, która stała się zawierać umowy bezpośrednio konferując z zainteresowanemi państwami. Rząd francuski oświadczył za pośrednictwem swego przedstawiciela w Berlinie, ambasadora Francois Ponceta, że oczekuje jasnych i wyraźnych propozycji ze strony Niemiec, które staną się przedmiotem rokowań między obu rządami. Rząd francuski liczy na to, że Niemcy zdecydują się wrócić do Ligi Narodów, jednak kanclerz Hitler stanowczo oświadczył, że do Ligi Narodów Niemcy nie wrócą.

To co między sobą mówili ambasador francuski i Hitler jest narazie tajemnicą, lecz koła polityczne we Francji twierdzą, że rozmowa dotyczyła nietylko ogólnych zasad, na których toczyć się będą przyszłe rokowania dyplomatyczne, lecz także zorganizowania przyszłych stosunków między obu państwami Chodzi więc teraz tylko o to, czy Niemcy nie zażądają zbyt wielkiej ceny w zamian za zobowiązanie się do nienapadania na Francję.

Hiszpanja przeprowadzała w ostatnich dniach nowe wybory do parlamentu zwanego tam Kortezami. Jak się okazało zwyciężyła w tych wyborach prawica. Olbrzymia większość wyborców, a zwłaszcza kobiet, wypowiedziało się w głosowaniu przeciw socjalistycznym rządom. Przez pewien czas nawet nie ogłoszono urzędowo wyniku wyborów, bo obawiono się demonstracji ze strony socjalistów. Jak donoszą ostatnie telegramy z Hiszpanji, w Madrycie planowano zamach na obecny rząd. W zamachu brali udział zwolennicy rządów monarchistyczno-faszystowskich. Spiskowcami byli wyżsi oficero-

wie i politycy, a spisek rozgałęziony był nietylko w stolicy lecz i na prowincji. W ostatnich chwilach rząd udaremnił wybuch nowej rewolucji, aresztując częściowo zamachowców i obsadzając policją gmachy i ważniejsze punkty w stolicy.

Niemcy powoli lecz stanowczo i krok za krokiem dążą do przeprowadzenia swoich politycznych planów, a mianowicie wzmocnienia swego stanowiska w Europie przez bezpośrednie rokowania z państwami, które z niemi sąsiadują. Jak to pisaliśmy wyżej z Francją przygotowano już grunt pod bezpośrednie rokowania przez rozmowy ambasadora francuskiego z Hitlerem. Niemcy zrozumieli, że swego celu nie osiągną, przez zastosowanie Paktu czterech mocarstw, gdyż Francja obrawszy drogę bezpośrednich rokowań z Niemcami, chce załatwić przy tej sposobności nietylko sprawę rozbrojenia, lecz i inne zagadnienia polityczne Europy. O terminie rozpoczęcia tych rokowań, Niemcy wobec przesilenia rządu we Francji, nic jeszcze stanowczego nie wiedzą, lecz gazety niemieckie przypuszczają, że sprawa stanie się aktual na natychmiast po utworzeniu się rządu francuskiego. Jak donoszą pisma zagraniczne, podobno Hitler ma zamiar osobiście objąć kierownictwo polityki zagranicznej. Wydał on całej prasie niemieckiej polecenie, aby nie napadano w pismach na rządy i politykę sąsiednich państw, zaś przewódcom hitlerowskim, kazał utrzymywać mowy w tonie spokojnym i dyplomatycznym. Nakazano również nie urządzać tak często parad wojskowych.

Stosunki handlowe z Niemcami i Polską wstępują pomału na nowe tory. Dnia 25 listopada podpisano układ polsko - niemiecki o wzajemnem uregulowaniu wywozu żyta i mąki żytniej. Umowę podpisał ze strony polskiej poseł polski w Berlinie p. Lipski, a ze strony niemieckiej dyrektor w ministerstwie wyżywienia i rolnictwa p. Moritz.

W Austrji kanclerz Dollfuss nie przestaje prowadzić energicznej walki z hitleryzmem i socjalistami, opierając się na mieszczaństwie, chrześcijańskiej demokracji i ludowcach. Ostatnio Rada Ministrów uchwaliła, aby od 1 grudnia 1933 roku do 15 stycznia 1934 roku, na terenie całej Austrji zabronione były wszelkie zgromadzenia, pochody i manifestacje. W ten sposób chce rząd austrjacki wpłynąć na uspokojenie się rozagitowanych umysłów.

Niestety ciągle na pograniczu austrjacko niemieckiem zdarzają się wypadki, które bynajmniej nie przyczyniają się do uspokojenia opinji zarówno po stronie austrjackiej jak i niemieckiej. Znowu przed kilku dniami na granicy został zastrzelony żołnierz niemieckiej Reichswehry. Śledztwo w tej sprawie toczy się i w Austrji i w Niemczech. Według wiadomości austrackich, oddział żołnierzy patrolujących po stronie granicy austrjackiej został nagle otoczony przez 200 żołnierzy niemieckiej Reichswehry i hitlerowskich szturmowców, którzy poczęli wołać „Heil Hitler". Austrjacy bojąc się zasadzki zaczęli strzelać, przyczem poniósł śmierć jeden żołnierz niemiecki. Żołnierz ten należał do bawarskiego pułku piechoty Nr. 21 i nazywał się Szuhmacher, rodem z Norymbergji.

Gazety niemieckie z powodu tego wypadku, rozpoczęły olbrzymią agitację przeciwko Austrji. Twierdzą one, że żołnierz został zastrzelony w odległości 800 metrów od granicy, i że zamordowali go trzej członkowie austrackiej organizacji wojskowej zwanej Heimwehrą. Rząd niemiecki opierając się na tych dowodzeniach i wynikach przeprowadzonego przez władze bawarskie śledztwa, ma u rządu austrjackiego podjąć odpowiednie kroki.

Anglja według panującego zwyczaju obchodziła uroczyście otwarcie przez króla Izby lordów — (instytucja w rodzaju naszego senatu) król angielski Jerzy V ty, wygłosił przemówienie w którem dał pogląd na zamiary rządu. Po odczytaniu tego orędzia królewskiego, gdy król wśród powszechnej ciszy i głębokich ukłonów dostojników angielskich schodził z tronu, jeden z członków Izby lordów niejaki Mac Govern, powstał z miejsca i krzyknął: kiedyż zniesione będą ograniczenia zasiłków dla bezrobotnych i wstrzymane ciągłe ich redukcje. Powinniście się wstydzić i pomyśleć o ludziach umierających z głodu". Okrzyk ten wyrwał się z piersi członka Izby lordów, na widok przepychu i kosztownej ceremonji z jaką zawsze odbywa się otwarcie przez króla tego parlamentu.

Jak powstało wojsko polskie?

II.

Zaczyna więc Piłsudski przedewszystkiem od organizacji Związku Strzeleckiego. Zaczyna tę ideę krzewić najprzód w Małopolsce, a potem gdy objęła już Małopolskę i Królestwo, rzuca ją do Rosji. Wkrótce niemasz już w Europie skupiska młodzieży polskiej, czy to na wschodzie czy na zachodzie, gdzieby nie kwitła idea strzelecka. Szybki rozrost związku jest najlepszym dowodem, że młodzież dzięki wysiłkom tyloletnim Wodza, zdołała się otrząsnąć z apatji, przełamać apatję i zobojętnienie starszego pokolenia.

Młodzież dąży do walki o niepodległość. Polska ma już zaczątki wojska. Teraz trzeba je rozwijać, kształcić wojskowo, wdrażać dyscyplinę i czekać chwili. Z zadania tego wywiązuje się Związek Strzelecki znakomicie. W krótkim czasie wojskowo zorganizowane szkoły instruktorskie wypuszczają całe zespoły instruktorów składające się z młodzieży pełnej idei i zapału. Obok Związku tworzą się kolejno Drużyny Strzeleckie, Bartoszowe, Kościuszkowskie, Podhalańskie i Drużyny Polowe Sokołów.

Niezłomna wola, wytrwałość i namiętne oddanie się sprawie wolności Józefa Piłsudskiego, sprawiły, że w chwili wybuchu wojny światowej, chwili upragnionej gdy *„szabla polska rzucona została na szalę losów"*, Komendant rozporządzał zgórą dziesiątkami tysięcy zapalonej do walki młodzieży, mającej za sobą skończone szkoły oficerskie, podoficerskie i żołnierskie.

Mała to liczba, jeżeli zważymy, że torować sobie drogę miała ta garstka pośród miljonowych armji wrogów, znaczenie jej było jednak ogromne, jeżeli zważymy, że żaden naród, który uzyskał niepodległość w wojnie światowej nie miał najmniejszej nawet własnej formacji wojskowej. Kadra ta stała się później siłą i ostoją młodej armji opierającej się nawale bolszewickiej.

W chwili wybuchu wojny światowej, wszystkie organizacje strzeleckie i drużyny podporządkowały się zgodnie dowództwu Komendanta Piłsudskiego, tworząc **Legjony**.

Austryjacy widząc rosnącą potęgę i jednolitość legjonów polskich, powołali do życia Cesarsko-Królewską Komendę legjonów, która tworzące się nowe pułki przerzuciła z Galicji na Węgry, odcinając je od znajdującej się już w Królestwie brygady Piłsudskiego.

Tak więc obawa Austrjaków przed zbyt wielką siłą wojskową i polityczną, sprawiła, że w miejsce jednej armji, mieliśmy dwie brygady, które do 1916 roku walczyły stale zdala od siebie. Łącznika, jakim była C. K. Komenda Legjonów, nie można było uważać za kontakt, gdyż Piłsudski, widząc w niej kontrolę narzuconą przez Austrjaków, nie uważał jej za zwierzchnią władzę **pierwszej Brygady**.

Tu więc naszą młodą wojskowość i Piłsudskiego, marzącego o jednej możliwie silnej liczebnie, a przez to ważkiej jako argument polityczny armji, spotyka znów bolesny cios, że patrzeć musi jak pod przymusem zaborcy, drogi dwu brygad się rozchodzą, aczkolwiek dążą do jednego celu, a rozchodząc się, coraz duchowo oddalać się zaczynają. Obie brygady ulegając odmiennym wpływom wypadków zatracają coraz bardziej spójność duchową, jaka powinnaby łączyć każdego żołnierza polskiego, w tak ciężkiej zwłaszcza chwili.

Wyrwanie z granic Austrji do Królestwa, oddalenie się od sztabu C. K. Komendy Legjonów nadało Pierwszej Brygadzie charakter powstańczy, nieuznający żadnej władzy zwierzchniej, szanującej jedynie władzę swego Komendanta. „Dziadek" był jedyną i najwyższą władzą „leguna" z Pierwszej Brygady, władzę tę jednak szanował. Dyscyplina i karność Pierwszej Brygady była wielka, jednakże można rzec tylko wewnętrzna, gdyż do wojska austrjackiego obok którego walczyć musiała, odnosiła się z wielkiem lekceważeniem, przeczuwając już podświadomie swoją wyższość bojową.

L. Ostrowski.

Z FRONTU MORSKIEGO

OPIS PORTU W GDYNI

III.

Magazyn firmy ekspedytorskiej „Pantarei" o powierzchni użytkowej 5.850 m² służy do składowania towarów drobnicowych. Jest on także eksploatowany przez linje regularne, m. in. przez Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe — Linja Gdynia-Ameryka.

Magazyn portowy Nr. 3 o powierzchni użytkowej 6.500 m² (w tem 500 m² zajmują piwnice chłodzone), służy, jako punkt oparcia dla linij regularnych Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego i Polskiej Zjednoczonej Korporacji Bałtyckiej (Polish United Baltic Corporation), utrzymujących regularną komunikację między Gdynią a Londynem i Hull.

Chłodnia Portowa, wybudowana przez Państwowy Bank Rolny, należy do jednego z największych urządzeń portowych w Gdyni i zajmuje zarazem, co do wielkości 2 miejsce w Europie. Jest zaledwie o 10 proc. mniejsza od chłodni portowej w Hamburgu. Budynek chłodni posiada 4 kondygnacje o podstawie 100×50 m. i skonstruowany jest w ten sposób, że w miarę potrzeby, może być podniesiony o dalsze dwa piętra. Chłodnia obejmuje 72 komory chłodzone o różnych rozmiarach oraz 3 duże sale manipulacyjne i ładunkowe. Łączna powierzchnia składowa chłodni wynosi ca. 10.000 m². Służy ona głównie do przechowywania wszelkich produktów przemysłu rolnego, idących na eksport, jak jaja, masło, drób bity, mięso i wędliny, grzyby i t. p., a ponadto składowane są w niej niekiedy owoce południowe, niektóre gatunki ryb i t. p.

W przyległych zabudowaniach mieszczą się maszyny chłodnicze, fabryka lodu produkująca dziennie ca. 20 ton lodu krystalicznego oraz lokale biurowe firmy „Chłodnia i Składy Portowe" S A. w Gdyni, eksploatującej te urządzenia.

Do przeładunku towarów z komór chłodni do luków statku i odwrotnie służy należące do firmy specjalne urządzenie przeładunkowe, t. zw. suwnica o nośności 1½ tony.

Etapowy magazyn tytoniowy, leżący w drugiej linji nabrzeża Polskiego, naprzeciw zabudowań firmy J. Fetter, o powierzchni użytkowej 10.700 m², wybudowany został przez Polski Monopol Tytoniowy w celu składowania tytoniu. W magazynie tym surowiec podlega sortowaniu i repartycji na poszczególne fabryki wyrobów tytoniowych w kraju. W części tego magazynu mieści się czasowo główna składnica wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Magazyn portowy Nr. 5, znajdujący się również w II strefie nab. Polskiego, przeznaczony jest do składowania towarów na okres długoterminowy. Składa się on narazie z dwóch kondygnacyj o łącznej powierzchni użytkowej ca. 7.500 m² i posiada na parterze i piętrze po 12 komór. Magazyn ten dla obsługi towarów wewnątrz ma 9 wind elektrycznych. W razie potrzeby hangar ten, mający fundament na płycie żelazobetonowej, może być podniesiony o 3 dalsze kondygnacje.

Obecnie, prócz komór wynajętych przez prywatne firmy portowe na biura i składy, hangar ten mieści również biura Zarządu nabrzeży.

Całe nabrzeże Polskie wyposażone jest w 15 dźwigów portalowych (w tem 10 dźwigów o nośności 1½ tony każdy, 1—2½-tonowy i 4—3 tonowe) i jedno urządzenie przeładunkowe chłodni portowej, t. zw. suwnicę o nośności 1½ tony.

Nabrzeże Rotterdamskie o długości 310 m. biegnie w kierunku północno-zachodnim od nabrzeża Polskiego. Wyposażone jest ono w 5 dźwigów portalowych (w tem jeden dźwig 2½ tonowy i cztery 1½ tonowe), służących do przeładunku towarów półmasowych. Przytem nabrzeżu znajduje się państwowy hangar Nr. 2, najdłuższy obecnie w porcie, o użytkowej powierzchni składowej 13.260 m². Magazyn ten, nieposiadający ramp, służy do składowania towarów masowych, jak sole potasowe, tomasyna, nawozy azotowe, ziemniaki i t. p. Może on być również użyty do składowania towarów wysokowartościowych.

Nabrzeże Indyjskie o długości 1.109 m. biegnie równolegle do nabrzeża Polskiego w kierunku północno wschodnim. W południowo - zachodniej części tego nabrzeża ześrodkowany został przemysł portowy, oparty na przeróbce surowca zamorskiego.

Stoi tu nowoczesna łuszczarnia ryżu w budynku o 5 kondygnacjach, oraz należące do niej 2 magazyny murowane o łącznej powierzchni użytkowej 8.600 m², („Łuszczarnia Ryżu, Spółka Komandytowa w Gdyni"). Teoretyczna zdolność przemiału w ciągu roku wynosi do 150 000 ton. Ryż surowy (niełuszczony) sprowadzany jest bezpośrednio z Indyj Brytyjskich i po wyłuszczeniu, w postaci gotowej do użytku, pokrywa zapotrzebowanie rynku krajowego, jak również jest eksportowany do Czechosłowacji, krajów skandynawskibh i bałtyckich, Niemiec, Anglji, a nawet krajów Bliskiego Wschodu. Przy łuszczeniu ryżu otrzymuje się jako produkty uboczne mąkę ryżową i otręby, które to artykuły eksportuje się do pobliskich krajów drogą morską a głównie do Niemiec.

Przeładunek ryżu ze statku do magazynów, jako też z magazynów na statki lub do wagonów, odbywa się przy pomocy wind okrętowych, wózków żelaznych i wind magazynowych.

Olejarnia Gdyńska składa się z fabryki, magazynów o łącznej powierzchni użytkowej 4.026 m² i jednego silosu zbożowego, mieszczącego ca. 5.000 ton. Jest ona własnością firmy Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union" S. A. w Gdyni, należącej do międzynarodowego koncernu „Unilewer-Schicht".

Produkcja olejów, w ⅔ technicznych i w ⅓ jadalnych, oparta jest na przeróbce surowców oleistych pochodzenia zamorskiego, jak: kopra, orzechy ziemne (araszyty), ziarna palmowe, soja itp. Gotowy olej wraz z produktami pochodnemi, jak makuchy, idzie głównie na eksport.

Do przeładunku surowca ze statku do magazynu służy urządzenie przeładunkowe w postaci taśm transportowych o zdolności przeładunkowej do 90 ton na godzinę.

Dalsza część nabrzeża Indyjskiego jest zajęta przez firmy: „Polski Melas" i „Paged". „Polski Melas" eksploatuje wybudowane przez Związek Przemysłu Cukrowniczego Małopolski i byłego Królestwa Polskiego, 2 rezerwuary o łącznej pojemności 14.800 ton, służące do przechowywania melasy krajowej, idącej na eksport. W przyszłości zbudowane być mają w tym celu jeszcze dwa takie same zbiorniki.

Firma „Paged" (Polska Agencja Eksportu Drewna, Spółka z ograniczoną poreką w Gdyni) na wydzierżawionych przez nią placach przy nab. Indyjskiem i Norweskiem o łącznej powierzchni ca. 46.200 m² oraz na placu przy nab. Angielskiem (port zewnętrzny) o powierzchni 21.295 m², urządziła składy drzewne dla drzewa eksportowego okrągłego i tarcicy, głównie z polskich lasów państwowych.

Nabrzeże Stanów Zjednoczonych o dług. 820 m. położone równolegle do nab. Indyjskiego w kierunku północno-zachodnim, stanowi razem z niem oraz z nab. Norweskiem obramowanie dla pierwszego mola w porcie wewnętrznym.

Otwarcie linji okrętowej Gdynia—Daleki Wschód

W dniu 25 listop. nastąpiło w Gdyni uroczyste otwarcie bezpośredniej regularnej linji okrętowej z Gdyni do portów Dalekiego Wschodu.

W uroczystości otwarcia nowej linji wzięli m. in. udział oprócz przedstawicieli miejscowych władz gdyńskich dyrektor departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu p. L. Możdżeński i naczelnik wydziału żeglugowego p. F. Rostkowski, oraz współwłaściciel Tow. okrętowego p. Holt, który specjalnie na inaugurację przyjechał z Anglji.

Uruchomienie nowej linji ma duże znaczenie dla Gdyni zarówno z racji uniezależnienia się dzięki niej w obrotach towarowych z Dalekim Wschodem od pośrednictwa obcych portów, jak i wzmożenia roli Gdyni, jako portu tranzytowego dla wymiany towarowej między krajami bałtyckiemi, Europy środkowej i wschodniej a Dalekim Wschodem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nie niszczmy prywatnego kredytu rolnego

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Urzędy Rozjemcze są postrachem dla wszelkiego rodzaju wierzycieli. I jakolwiek wśród tych wierzycieli dałoby się wyróżnić kilka grup, które mniej lub więcej zasłużyły na potraktowanie ich w myśl uprawnień, jakie daje Urzędom Rozjemczym ustawa, lub które mniej, lub więcej odczują jej ważkość, to jednak słusznem jest z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, ażeby wszyscy oni ponieśli również część ciężaru, jakim została przyciśnięta warstwa rolnicza przez kryzys gospodarczy.

Naturalną jest rzeczą, że nawet przy największej propagandzie z dobrodziejstwa ustawy o Urzędach Rozjemczych skorzystają z pośród rolników—jednostki więcej uświadomione, rzutkie, a przedewszystkiem spekulanckie, które w wielu wypadkach do korzystania z tych ulg nie są zmuszane istotnemi trudnościami finansowemi, zaś w małym stopniu, lub wcale nie skorzystają rolicy mało uświadomieni, lub bez inicjatywy, którzy jednak ulg w spłacie swych zadłużeń potrzebują.

Już teraz musimy stwierdzić, że w w praktyce, przytoczone wyżej wypadki, zdażają się nader często. Rolnicy, którzy ulg nie potrzebują starają się o nie bardzo usilnie Niestety mają poternu prawo i niestety ulgi te uzyskują dość często bez wielkiego trudu, przy odpowiednim planie postępowania.

Z drugiej strony rolnicy, których zadłużenia są rozłożone na spłatę w ratach, terminów tych rat nie dotrzymują bądź przez zaniedbanie, bądź przez lekceważenie, czy urojone nadzieje. Powoduje to rozgoryczenie wśród wierzycieli, odrzekających się od udzienia rolnikom w przyszłości jakichkolwiek kredytów i dyskredytuje rolnika jako kredytobiorcę.

Podobne postępowanie rolników jest nadzwyczaj lekkomyślne i obliczone na krótką metę. Prowadzi zaś w prostej linji do zniszczenia prywatnego kredytu przez utratę zaufania u wierzycieli. A tymczasem nie wolno zapominać, że kredyt prywatny to, fundament kredytu wogóle, a kredytu rolniczego w szczególności, że w razie jego zniszczenia rolnik będzie musiał zaprzestać inwestycyi, oraz utraci możność zdobycia środków na inwestycję gospodarstwa, która to inwestycja, mimo obecnego kryzysu, jest zagadnieniem zawsze aktualnem i ważnem tak dla samej wsi, jak i gospodarstwa ogólno państwowego. Takiem postępowaniem rolnicy zmuszą wierzycieli do trzymania pieniędzy w schowku bezprocentowo, co we współczesnym życiu gospodarczem mogłoby się stać przyczyną wielu zaburzeń i szkód.

Już teraz prywatny kredyt rolniczy prawie nieistnieje, mimo to, że zapotrzebowanie nań na wsi nie zmniejszyło się ani trochę. I zdawałoby się, że w tych „lepszych czasach", których się powszechnie oczekuje kredyt ten będzie zbytecznym. Do tych „lepszych czasów" odkłada się również w domowych planach finansowych spłatę wszelkich długów, nie bacząc na to, że ten właśnie upragniony moment będzie związany z odbudową gospodarczą warsztatów rolnych, z ich ulepszeniem i powiększeniem, i że na to wszystko znów trzeba będzie kapitałów z zewnątrz, w braku środków z rolnych własnych gospodarstw.

Ale kto wówczas zechcę rolnikom kapitałów tych wypożyczyć, skoro straci do nich zaufanie, na skutek nierozważnego obecnego postępowania? Jeżeli zaś kapitałów tych rolnictwo nie otrzyma, to wspomniana odbudowa może się przeciągnąć na długie lata, a wtedy rolnik na wsi nie prędko się spotka z prawdziwym dobrobytem.

Dlatego też w jego interesie leży, ażeby starał się mimo trudnych warunków finansowych i gospodarczych, zobowiązanie swe chętnie i punktualnie wykonywać, w ramach ustalonych przez poszczególnie Urzędy Rozjemcze, a nawet w razie możności czynić od tych ram odchylenie na korzyść wierzyciela, dając tem dowód zrozumienia swych obowiązków jako dłużnika. Rolnicy, którzy bez potrzeby korzystają z ulg, udzielanych przez Urzędy Rozjemcze, lub którzy ociągają się z uzupełnianiem obowiązków w przedmiocie spłaty długów rozterminowanych przez Urząd Rozjemczy i w ten sposób psują opinję rolnika jako kredytobiorcy, winni być przez ogół rglników uważani za szkodników społecznych.

Tylko tą drogą—akcji społecznej opinja rolnika—dłużnika może być uratowaną, a prywatny kredyt rolniczy w miarę poprawy konjunktury, doprowadzony do właściwych jego rozmiarów.

Inż. S.

Projekt ustawy o nadzorze

nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych opracowało projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, który jeszcze w ciągu obecnej sesji parlametarnej będzie wniesiony do sejmu.

W myśl projektu podstawa planowanej działalności w dziedzinie hodowli zarodowej będą księgi zarodowe, do których będą wpisywane sztuki odpowiadające wymaganiom tak pod względem rasowości, jak i wartości użytkowej. Księgi te będą prowadzone stale i systematycznie według jednolitych dla całego państwa zasad, będą dostępne dla wszystkich posiadaczy materjału zarodowego i będą stanowić wiarogodny dowód pochodzenia i wartości zapisanego do nich materjału hodowlanego Prowadzenie ksiąg gospodarskich porucza projekt Izbom rolniczym.

Projekt zmierza następnie do stopniowego ograniczania, nieskrępowanej dotychczas dowolności, w stosowaniu różnych kierunków hodowli i ras przez ustalenie dla poszczególnych obszarów państwa takich warunków i ras, któreby dały największe korzyści gospodarcze rolnictwu krajowemu.

Projekt ustawy przewiduje w końcu kontrolę nad hodowlą zwierząt gospodarskich w kraju, opartą na jednolitych zasadach, której wyniki będą stanowić podstawę do ewentualnych dalszych zarządzeń w tym zakresie.

Dobre połowy szprotów

przy polskiem wybrzeżu

W związku z oziębieniem się pogody ukazały się przy naszem wybrzeżu większe ławice szprotów. Kutry z Helu i Gdyni licznie wyjeżdżają na morze i przywożą z połowów po 80 do 100 centnarów każdy. W ciągu ostatnich dwóch dni złowiono około 2.500 centnarow.

Ceny za szproty trzymają się jeszcze na dość wysokim poziomie, co przypisać należy w pierwszym rzędzie zwiększonemu zapotrzebowaniu przez przemysł wędzarniany, który w ostatnich czasach rozbudował się znacznie w Gdyni. Za centnar szprotów rybacy otrzymywali ostatnio po 10 do 15 zł. Zarobek dzienny niektórych kutrów wynosił 1,000 do 1.500 zł.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 50 gr.
100 guld. holenderskich 359 zł. 35 gr
1 funt szterlingów 28 zł. 90 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 85 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 212 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 2 standard zł. 14—14.75, żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł.24,Pszenica jednolita 21,00—21,50 Pszenica zbierana zł. 20—20,50, Owies jednolity zł. 14,75 14.00, Owies zbierany zł. 13,50—14. Jęczmień na kaszę zł. 14—14,50, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł.26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł 11 — 12,Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 39—41 Siemię lnane bazisz zł. 45—48. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 120—140, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł.150—170, Koniczyna biała surowa zł 80—110. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 110—130, Mąka pszenna gat. luksusowej 65 proc. zł. 35 — 38, Mąka pszenna gat. 1 nowa zł, 32—36,

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 30.XI

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica—19.20—20, żyto--12.50--13, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8. otręby pszenne—9—10, sieczka—6. koniczyna-9.

GOSPODARSTWO



Płodozmiany

Wiemy dobrze, że trzeba aby ziemia miała jaknajlepsze stanowisko, to jest nietylko odpowiedni ostatni przedplon, lecz także i poprzednie obsiewy w tem polu, własną siłą nawozową w glębie i potrzebny odstęp czasu po samej sobie. Każdy rolnik wie, że stanowisko może być złe lub dobre, ale nie każdy zwraca na to dostateczną uwagę. Są nawet zmianowania wadliwe pod tym względem, że weźmiemy za przykład starą trzypolówkę w której dwa zboża przychodzą po sobie (jarzyna po oziminie), wyczerpując glebę z podobnych pokarmów i z tej samej głębokości, a jednocześnie psując budowę gleby, łatwo się zaskorupiającej przy tem następstwie i zachwaszczając pola tak, że po dwóch zbożach koniecznym staje się ugór, w celu oczyszczenia i doprowadzenia ziemi do sprawności.

Zdarzają się i gorsze następstwa, gdy zboża siewane są po sobie przez kilka lat z rzędu bez ugoru, bez międzyplonów, bez nawozów sztucznych i bez odpowiedniej uprawy roli. A już zbyt częste powracanie w to samo miejsce koniczyny, lub grochu, albo późny i w pulchną nieosiadłą, rolę dokonany za siew żyta na ziemniaczysku — nikogo nie rażą i są bardzo rozpowszechnione. Tymczasem właśnie złe stanowisko jest bardzo często powodem nieurodzaju,

Wszystkim tym wadom zaradzić może płodozmian, to jest takie zmianowanie, w którem wszystkie płody znajdują dla siebie właściwe miejsce i właściwe stanowisko. A wybór odpowiedniego płodozmianu jest właśnie tym niekosztownym środkiem, który zapewnia nam większe plony.

Właściwe stanowisko — to znaczy: dostosowane do wymagań danej rośliny. Ale jeżeli powiemy, że dobre stanowisko jest po roślinach ocieniających i niezbyt wyczerpujących albo nawet wzbogacających rolę, to nie wszystkie rośliny takiego dobrego stanowiska wymagają. Że zaś musimy uprawiać także i te rośliny, które pozostawiają rolę w gorszym stanie, więc zadaniem naszem będzie tylko ułożenie zmianowania w ten sposób, aby kolejno przychodziły po sobie rośliny odmienne, to jest z różnemi własnościami i różnemi wymaganiami. I na tem polega płodozmian.

Powinny więc na zmianę iść po sobie przedewszystkiem rośliny lepiej i gorzej ocieniające powierzchnię pola. Promienie słońca zbyt ostro, bezpośrednio działające na tę powierzchnię, psują budowę roli, sprzyjają tworzeniu się skorupy, a nie sprzyjają rozwojowi drobnoustrojów, które mają doprowadzać glebę do pulchności i sprawności. To ma miejsce, zwłaszcza w początkach wzrostu, w zbożach kłosowych, a nawet okopowych, dopóki nie zakryją ziemi liśćmi. Nietylko więc dla tępienia chwastów, ale i w celu ułatwienia dostępu powietrza do gleby, by powstrzymać parowanie wilgoci, spulchniamy powierzchnię ziemi w ziemniakach, burakach, marchwi i t. p., a nawet coraz częściej i w zbożach, sianych w szerokie rzędy.

Międzyplony, wsiewane w zboża, spełniają podobne zadanie, bo przyczyniają się do szybszego i dokładniejszego ocienienia powierzchni pola. Nawet poplony, gdy się udadzą, naprawiają zły stan gleby i nadają się wybornie do przegradzania dwóch zbóż kłosowych, jak np. łubin, zasiany po sprzęcie żyta, poprawia stanowisko dla owsa.

Dawniej, w celu poprawienia budowy gleby, zepsutej przez uprawę zbóż, dawano od czasu do czasu czarny ugór, który dziś stosujemy tylko wyjątkowo — na ciężkich, albo bardzo zachwaszczonych glebach, radząc sobie zresztą bez niego przez obróbkę roślin pod zas wzrostu, przez staranną uprawę roli, albo zasiew międzyplonów w przerwach pomiędzy plonami głównemi, wreszcie przez odpowiedni dobór następujących po sobie roślin.

Z pośród nich rośliny motylkowe, gdy się udadzą, pozostawiają ziemię w najlepszym stanie struktury i prawie dla wszystkich innych roślin dają najlepsze stanowisko. Nietylko dlatego, że dobrze ocieniają rolę, ale że ją wzbogacają w azot, cenny pokarm roślinny, który przy pomocy bakteryj w brodawkach korzeniowych potrafią czerpać z powietrza. Inne rośliny nie mają tych własności, czerpią azot tylko z ziemi, gdzie go jednak zwykle zamało znajdują, o ile nie dano obornika lub nawozów azotowych (saletry, azotniaku it. d.) Ale azot w nawozie sztucznym kosztuje najdrożej to też niesłychanie cenne dla nas są motylkowe, których azotem nawozić nie trzeba i które jeszcze sporo tego azotu pozostawiają dla plonu następnego w korzeniach i ściernisku, jeżeli nawet nie zostały w całości przyorane na zielony nawóz. Rośliny motylkowe mają poza tem jeszcze tę zaletę, że korzenie zapuszczają głęboko, więc czerpią pokarmy z tych warstw, do których nie sięgną zboża. Podobnie głęboko sięgają po pokarmy, ziemniaki, buraki, marchew i t. d. Trzeba więc te rośliny uprawiać w płodozmianie na zmianę z zakorzeniającemi się płytko.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI“

O czytelnictwie na wsi,
czyli o książce, butelce i papierosie

Jeżeli postawiłem obok siebie książkę, butelkę, wiadomo że z wódką i papieros, to nie zrobiłem tego, by dręczyć czytelnika pokusami, albo żeby mu prawić morały. Ja czytelnika „Głosu Wsi“ cenię, powiem więcej, ja go czczę i sławę jego pragnę głosić na wsze strony. Bo policzmy: jeden czytelnik - prenumerator „Głosu Wsi“, czyli jeden porządny człowiek wiejski, wypada na kilka tysięcy ludzi wiejskich, czyli jest jakby ich oświeconym przewodnikiem, jakby dowódcą, no, nazwijmy to piękniej — jest oficerem, a przynajmniej powinien nim być. Więc zrozumiałem jest, że takiego, rzadkiago na wsi człowieka trzeba wyróżniać i szanować.

Dlaczego jednak przy książce kładę butelkę — czterdziestkę?

Bo to jest symboliczne dla naszych stosunków na wsi, gdyż o pokarm dla ciała, dla żołądka, dbamy więcej niż potrzeba, dając mu i gorzałkę i dymek „kowbojski“, a o pokarm dla ducha ludzkiego, dla umysłu i serca — nie dbamy, bo mu prawie nic nie dajemy: zaledwie jeden na kilka tysięcy gospodarzy wiejskich stale prenumeruje pokarm duchowo - umysłowy.

Ludziom życzę dobrze — niech sobie tam czasem łykną kilka kropelek ognistego trunku, choć i o to dzisiaj trudniej, niech zarobi skarb, niech przytem i doktorzy w przyszłości mają okazję do zarobku od takiego łykacza. Jednego na dobry ład trzebaby stanowczo od ludzi wymagać, aby obok chleba, kartofli, a od czasu do czasu kiełbasy, wódki i papierosa, dali uczciwy przydział dla książki i gazety. Jesteś gospodarzem bogatszym, jesz i odziewasz się lepiej, kupuj też więcej pożytecznych książek, prenumeruj dobre gazety z „Głosem Wsi“ na czele. Trzeba conajmniej ciało-żołądek i ducha-umysł obdzielać choć w przybliżeniu sprawiedliwie.

Nie wolno głodzić ducha!

Tak powinni wołać przodownicy życia wiejskiego. Niestety dzieje się inaczej. Wiem że gotowi Cię, Kochany Przyjacielu, gromadą zakrzyczeć, że dziś i ciało głoduje. Otóż w tem jest dużo fałszu, obłudy, którą łatwo ludziom wytknąć. Bogu dzięki rodzi się w Polsce lepiej, niż średnio i jakoś zjadamy wszystko, nie topimy w morzu, ani nie palimy w polu.

Gorzej jest z książkami. Tu urodzaj w Polsce jest lichy liczebnie, choć mamy autorów, którzy perły i skarby drogocenne w książki składają, któremi cały naród mógłby obficie swego ducha karmić, ale tego nie czyni i źle na tem wychodzi.

Prawdą jest, że gdy głodzimy ciało, to i z duchem i rozumem bieda, ale również nikt z głową na karku nie zaprzeczy, że postęp światowy, odkrycia, wynalazki i te wszelkie

Jesienne i zimowe prace w sadzie

O wykonaniu wielu z tych prac było już pisane w „Głosie Wsi“ w Nr. 39 i 45

Pamiętać jednakże musimy o tem, że każdy sad od chwili założenia do końca swego istnienia powinien być otoczony największą opieką, gdyż wtedy tylko będzie dobrze się rozrastał i owocował.

Jeśli sad nie będzie miał nad sobą tej opieki, to będzie mało owocował, dając owoc drobny i poplamiony, a wiele drzew zostanie opanowanych przez różne choroby i szkodniki, i stopniowo wyginie.

Opieka ta polega na tem, by wszelkie prace związane z pielęgnacją drzew wykonane były we właściwym czasie.

Najwięcej do wykonania tych prac, przypada na okres jesienny i zimowy. A więc uprawa i nawożenie ziemi w sadzie.

Drzewa dla swojego wzrostu i owocowania muszą mieć pulchną ziemię przez którą może przenikać powietrze do korzeni i duży zasób pokarmów w ziemi. Jesienna uprawa ziemi i nawożenie stwarzają właśnie te warunkii

Większość naszych sadów jest poprostu zagłodzona, bo mało nawozimy lub nie nawozimy wcale dla tego też drzewa słabo rosną i mało owocują, gdy tylko zaczniemy dobrze uprawiać ziemię i nawozić, stan wzrostu i owocowania zaraz się zmieni na lepsze.

Oprócz uprawy i nawożenia trzeba drzewa w koronach przecinać, by każda gałąź i gałązka miała miejsce gdzie się rozrastać, by miała dostateczny dostęp powietrza i światła słonecznego, wtedy tylko może dobrze się rozrastać i wytwarzać wiele pączków kwiatowych.

Trzeba wycinać także wszystkie gałęzie suche, chore, nadłamane, wzajemnie obcierające się i t. p.. Wszelkie wilki to jest pojedyńcze pędy silnie rosnące na konarach i gałęziach korony powinny być wycinane, gdyż zagęszczają korony drzew i ujemnie wpływają na rozwój i owocowanie drzewa.

Wyrastające odrostki od korzeni drzew, muszą być wycięte na samych korzeniach skąd wyrastają, gdyż powodują silne osłabienie drzew.

Łuszcząca się kora na pniach konanach i gałęziach drzew powinna być usunięta przez skrobanie, gdyż jest ona zimową kryjówka dla różnych pasorzytów drzew i ich jajek. Wykonywać te prace powyżej wyszczególnione można jedynie w okresie zupełnego spoczynku drzew, a więc od chwili, zrzucenia liści to jest przez okres późnej jesieni i zimy do chwili, gdy znów zaczną krążyć soki. W czasie wykonywania tych prac należy również zwrócić uwagę na wszelkie znajdujące się na drzewach rany i uszkodzenia, by je nalażycie oczyszcić i zasmarować maścią ogrodniczą, gdyż wtedy tylko będą się mogły goić szybko. Drzewka świeżo sadzone i młodsze znajdujące się w sadzie chronić od zajęcy najlepiej przez okrywanie słomą lub jałowcem pni. Na rosnących drzewach w sadzie trzeba zwalczać wszelkie pojawiające się choroby i pasorzyty, gdyż one najwięcej drzewa niszczą.

Walkę taką prowadzić trzeba w każdej porze roku, gdy widzimy tylko niebezpieczeństwo.

W okresie bezlistnym, to jest przez miesiące zimowe prowadzić możemy ją najskuteczniej, gdyż można bez obawy uszkodzenia drzew, stosować silnie działające trucizny owado i grzybozabójcze. Przez okres zimowy najlepiej jest zwalczać porosty grzybki tarczyki, mszyce i wiele innych.

Najlepszym środkiem do zwalczania tych szkodników jest karbolineum sadownicze wraz z mlekiem wapiennem.

Przyrządzić tak: w 100 litrach wody ropuścić 10 litrów karbolineum jeśli karbolineum trudno by się rozpuszczało to wodę zagrzać. Wlewając karbolineum do wody, trzeba starannie mieszać.

Osobno w małej ilości wody rozpuścić 5 kilo wapna niegaszonego.

Po rozpuszczeniu wapna i dobrem wymieszaniu, trzeba przecedzić, a potem płyn ten wlać do przygotowanego roztworu karbolineum i dobrze wymieszać.

Rozczynem tym należy spryskiwać drzewa dokładnie i obficie, za pomocą specjalnych opryskiwaczy.

Spryskiwanie drzew tym roztworem można stosować tylko w czasie zimowego spoczynku drzew i podczas zupełnej odwilży.

W czasie, gdy pączki drzew zaczynają już nabrzmiewać opryskiwanie tym roztworem jest dla nich szkodliwe.

Spryskiwanie drzew przeprowadzać tylko za pomocą specjalnego opryskiwacza, który jednakże tanio można nabyć.

Kto takiego opzyskiwacza jeszcze nie posiada powinien zwrócić się do instruktora ogrodnictwa, a ten da mu szczegółowe objaśnienia i poradzi, gdzie opryskiwacz nabyć.

Opryskiwacz powinien posiadać każdy właściciel sadu, gdyż wtedy jedynie może skutecznie zwalczać pasorzyty i choroby drzew.

Wszystkie opadłe w sadzie liście z drzew najlepiej późną jesienią zgrabiać jak są suche i palić, gdyż na tych liściach znajduje się wiele chorób i pasorzytów, które z nastaniem wiosny i ciepła znów nam będą na drzewach czynić szkody.

Co lat kilka jesienią powinno się w sadzie ziemie wapnować, wapno czyni ziemię pulchniejącą, wytwarza w niej wiele pokarmów, samo jest potrzebnym dla drzew pokarmem, ale przedewszystkiem wapno niszczy wiele szkodliwych pasorzytów i zarazków chorób, które znajdują się przez okres zimowy w ziemi, a potem przenoszą na drzewa.

Wykorzystujcie więc obecny okres zimowy i wykonujcie te prace.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa

---

cuda ludzkie zawdzięczamy ludzkiemu umysłowi, puszczeniu w ruch, do pracy, tego skarbu, który Bóg złożył w naszych głowach.

Nie odtrącajcie skarbów!

Tak wołać możemy do sąsiadów i braci po pługu po wsiach polskich. Nie wystarczy wołać! Trzeba działać, trzeba przypomnieć sobie, jak to nasi poprzednicy, w trudniejszych warunkach, potrafili wprowadzić książki i gazety pod wiejskie strzechy, do rąk starszych i młodzieży. Tą przecież drogą zrobiono licznych działaczy niepodległościowych, społecznych i gospodarczych, którzy do dnia dzisiejszego są w pracy widoczni i niezastąpieni. Dzisiaj jest nas dziesiątki tysięcy takich, którzy możemy i potrafimy jeszcze lepiej dać sobie rady z akcją rozbudzania czytelnictwa na wsi.

Z czytelnictwem na wsi jest wciąż źle! Dawniej, gdy nie liczono na szkołę, na gminę, na sejmik, to sami ludzie społeczni brali się do roboty. Dzisiaj jeszcze nie przechorowaliśmy się na nadmiar wiary, że samo się zrobi, ale już pojawiają się tacy, którzy głoszą potrzebę równoległej współpracy z Państwem i Samorządem na polu oświatowem.

Celem tej pracy, to zdwojenie wyników akcji szkolnej i oświatowej rządu i samorządu, oraz rozwinięcie samodzielnych uzupełnień w tej pracy, dostosowanych do potrzeb ludności wiejskiej, niezałatwianych urzędowo w tej dziedzinie.

Nowe siły wsi.

Tylko urodzony gapa nie widzi, jak stale oblicze wsi się zmienia. Nie można się dać oszukać, bo choć strzecha ta sama, choć mech na niej ma tę samą grubość, to jednak w stosunkach wsi stają się rzeczy nowe.

Pominę cały dziesiątek doniosłych zmian. a wspomnę o tej, że szkoły powszechne, średnie i wyższe dały wsi liczne jednostki, dotąd w pracy nie wykorzystana. Dawnej tacy uciekali na posady, dziś zrobiliby to samo, ale posad dla nich nie ma. W nowej sytuacji albo się wykoleją, tworząc grupy rozkładowe lub jałowych próżniaków, a są i tacy, którzy ze stopniem inżyniera, doktora lub magistra biorą się do pracy na wsi i to w sposób twórczy, obywatelski i państwowy.

Słowem, zaczynają się stwarzać podstawy i ludzie do odrodzenia życia społecznego, spółdzielczego i gospodarczego na wsi. Jeszcze się to nie zaczęło, ale się zaczyna.

W tej chwili z tego ciekawego tematu obchodzi mnie sprawa czytelnictwa na wsi. Od tego można zrobić wspaniały początek, kierując się następującemi wytycznemi: a) książka i gazeta, to solidny przyjaciel działacza i jego pomocnik niezawodny; b) książka i gazeta, to przyjaciel i domowy nauczyciel każdego mieszkańca wsi; c) trzeba obmyśleć sposób rzucania książki i gazety na wieś; d) trzeba poznać gusta, zamiłowania i pragnienia młodych i starszych; e) trzeba zręcznie rozwiązać kwestje finansowe w oparciu o fundusze prywatne, społeczne i samorządowe; f) należy rozumnie zcalić pracę świetlicy, organizacyj i czytelni bibljoteki.

Pora roku i duch czasu sprzyja akcji czytelnictwa. Weźmy ją na porządek dzienny naszych i organizacyjnych myśli, zamiarów i projektów.

PORADY WETERYNARYJNE

Zapalenie nerek. Powstaje przez zaziębienie, złą paszę, brudną wodę. Unikać terpentyny wewnątrz, jako środka drażniącego nerki. Choroba zdarza się najczęściej u koni.

Zaczyna się gorączka w okolicy lędźwi. Koń rozstawia szeroko nogi i niechętnie się kładzie. Mocz nabiera barwy brunatnej, niekiedy krwawej. Ilość jego zmniejsza się stale.

Leczenie. Wszelkie środki przeciw zatrzymaniu moczu są zgubne, zatem unikać terpentyny, hiszpańskich much (kantarydy) itd. Zimne okłady w okolicy nerek, przykryć ciepłą derą i zmieniać je co 2—3 godzin. Wewnątrz dać dobrą garść soli glauberskiej, zmieszanej ze szklanką oleju. Powtórzyć to 2—4 razy w ciągu 24 godzin. Pić dawać dowoli, szczególnie zupy z siemienia, mleko, serwatkę.

Zatrzymanie moczu. Zatkanie się cewki moczowej zdarza się u koni i psów skutkiem choroby nerek, zaziębienia, kurczu, przetrzymania moczu. Zwierzę próbuje często mocz oddawać, lecz bezkutecznie lub oddaje go w małych ilościach z objawami bólów. W razie pęknięcia pęcherza następuje śmierć.

Leczenie. Należy brzuch silnie rozcierać płatem, umoczonym w terpentynie. Lewatywa z kleiku siemiennego lub rumianku łagodzi bóle. Zawezwać lekarza zwierząt, który wypuści zatrzymany mocz katetrem czyli moczociągiem.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Kółko Rolnicze w Pawłowicach n/Wisłą, pow. iłżeckiego

Powołując się na notatkę zamieszczoną w Nr. 42 „Głosu Wsi“ w dniu 5.XI 33 r. w sprawie zbytu fasoli zagranicę, zawiadamia, że posiada do sprzedania około 100 metrów fasoli gatunku „Bonba” oraz zapytuje **o cenę za 1 kg. i bliższe informacje dotyczące tej tranzakcji.**

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Polsko Francuskiej Izby Handlowej w Warszawie prosząc o pośrednictwo. Na list nasz otrzymaliśmy odpowiedź, którą do wiadomości Kółka Rolniczego w Pawłowicach n/Wisłą podajemy.

W sprawie fasoli.

Izba nasza jako taka pośredniczyć w tranzakcjach handlowych nie może, jedynie zadaniem jej jest ułatwienie nawiązania bezpośredniego kontaktu sfer handlowych Polski i Francji.

Otóż w sprawie zbytu fasoli, radzimy przesłać nam odpowiednią próbę oferowanej fasoli przez Kółko Rolnicze w Pawłowicach, a my ją przedstawimy firmie francuskiej. Zaznaczamy, że pierwszym warunkiem znalezienia stałego odbioru swego towaru jest dostarczanie nietylko dobrej próby, a przedewszystkiem jednolitego towaru ściśle odpowiadającego owej próbie. Przy ewentualnym załatwieniu tranzakcji prawdopodobnie potrzebnem będzie złożenie przez dostawcę próby fasoli w jednej z Izb Przemysłowo-Handlowych w celu gwarancji, iż cały transport owej próbie odpowiada.

Co do ceny fasoli na rynku francuskim podać jej niemożemy, gdyż nie jest ona stałą, a zależy od notowań giełdowych.

W ostatnich wykazach notowań fasoli nie było.

Zaznaczamy, iż jeśli Izba weźmie na siebie sprawę przekazania prób i odnośnej korespondencji, żądać będzie pokrycia związanych z tem kosztów, a więc porta pocztowego, kosztów przesyłki i t.d.

Z poważaniem:

Dyrektor (—) *Wacław Ostrowski.*

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

HUMOR

Róża

Przy śniadaniu opowiada pani Klopsikowa do męża.

— Cóż ty wiesz kochany, że dziś minęło 25 lat jakeśmy się pobrali. Powiedz mi czy się bardzo od chwili ślubu zmieniłam.

— Mąż: Ależ wygladasz zawsze jak róża...

— O proszę — rzekła z uśmiechem zadowolenia pani Klopsik, nie wiedziałam, że potrafisz być jeszcze tak uprzejmy.

— Tak — tak — wyglądasz jak róża, która już dawno uschła i trzeba by ją wyrzucić teraz na śmietnik.

Spirytysta

Spirytystami nazywany ludzi, którzy wierzą w wędrówkę duszy po śmierci.

W pewnym kółku znajomych toczy się na ten temat rozmowa.

Czy pan wierzysz w wędrówkę duszy po śmierci — pyta jeden.

— Wierzę — odpowiada zapytany. Jestem nawet przekonany, że dawniej byłem osłem.

— Kiedy to było. Czy w pierwszem twem życiu przed przyjściem na ten świat.

Nie przed trzema miesiącami, kiedy panu na słowo honoru pożyczyłem 50 zł. tylko na dwa dni — odpowiada spirytzsta.

Sprostowanie

W Nr. 45 w korespondencji z Wierzbicy, wkradł się błąd. Mianowicie nazwisko zastępcy komendanta kompanii strzeleckiej winno brzmieć — **Truszkowski** a nie Szymkowski. Taksamo trzecim mówcą był p. **Truszkowski** a nie Frankowski.

Statystyka w tej sprawie prawie całkowicie milczy. Możemy opierać się tylko o wyczucie i praktykę życiową. Jedno da się powiedzieć—pole leży odłogiem i czeka na gospodarza oświatowego.

Jeżeli pomstujemy na słaby rozwój czytelnictwa na wsi, to jest w tem wiele racji i wiele niesprawiedliwości.

Przyjrzyjcie się dobrze ludziom, a przekonacie się, że choć umieją sztukę czytania, ale czytać nie umieją, to znaczy nie umieją korzystać z książek i gazety. Trzeba ich tego nauczyć.

Tak, jak nauczyli się rolnicy uprawiać i jeść kartofle, jak nauczyli się uprawiać koniczynę, seradelę, łubin, jak uczą się uprawiać lucernę i soję, jak uczą się jeść warzywa, tak muszą nauczyć się konsumować książki i gazety w odpowiedniem znaczeniu tego słowa.

Niech uczy ich tego szkoła, niech uczy ich Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży, Koło Gospodyń Wiejskich Straż Pożarna, Strzelec i t. p.

Nastawmy się odpowiednio, a plony osiągniemy.

Książką i pługiem

Badzo ładnie poeci i prozaicy piszą o pługu, o skowronkach, o łąkach pachnących, o aromatycznym lesie. Od tego są poetami i pisarzami. Ale prócz tej pięknej, kwiatowo-ptasiej strony jest druga. Dla oka jest ona brzydka — dla ucha przykra, a dla nosa wstrętna, jednak wiemy, że śmierdzący gnój jest skarbem dla rolnika, że wiecheć słomiany u starannego hodowcy podnosi mleczność, że kury macać to nie wtyd — choć o tem poeci milczą.

My wiemy, że obie strony medalu dopiero stanowią pełną dolę rolnika i tak rozumując dochodzimy do przekonania, że nietylko pługiem, ale i książką rolnik musi iść przez życie.

Dotychczas kuleliśmy, jak koń na jednej podkowie, bośmy tylko o pług i kosę opierali swój los, tak jak poeci w życiu rolnika widzieli tylko kwiaty i słońce.

Dziś podkujemy obie nogi: obok pługa — książka niech zajmie miejsce. To mówią nam nie poeci i literaci, książkowi ludzie, ale ci, co znają czarną stronę doli rolnika, mniej uroczą od runi łąk, widoki i mniej wonne od kwiatów zapachy.

Ci mówią nam: rolniku, twoja przyszłość w dobrobycie, a do dobrobytu dojdziesz przez pług i książkę.

Niech więc każdy z nas, w czasie „Tygodnia Książki“ jaki w Polsce jest urządzony, pomyśli o tem dobrze, niech pogawędzi na ten temat z sąsiadkami, tak, koniecznie od nich trzeba zacząć, i z sąsiadami, niech zacznie coś dobrego dla odrodzenia czytelnictwa na wsi robić.

W tej pracy dla wsi i Polski — Szczęść Boże!

Aleksander Niedbalski.

Kronika

GRUDZIEŃ

(ma dni 31)

...Święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

3 niedziela — 1 adwent — Franciszka Ksawerego
4 poniedziałek — Barbary — Piotra Złot.
5 wtorek — Anastazego — Sabby.
6 środa — św. Mikołaja bisk.
7 czwartek Ambrożego bisk.
8 piętek — Niepokalane Poczęcie N. M. P.
9 sobota — Leokadi p.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
3	7 g. 25 m.	15 g 26 m.	15 g,58 m	9 g50 m
4	7 „ 26 „	15 „ 26 „	16 g.10 „	9 „ 7 „
5	7 „ 27 „	15 „ 26 „	18 „22 „	10 „ 23 „
6	7 „ 29 „	15 „ 25 „	19 „ 38 „	10 „ 39 „
7	7 „ 30 „	15 „ 25 „	20 „ 57 „	11 „ 56 „
8	7 „ 31 „	15 „ 24 „	21 „ 24 „	11 „ 9 „
9	7 „ 32 „	15 „ 24 „	22 „ 1 „	11 „ 17 „
Pełnia 2 go grudnia o g 2-giej m. 31.				

* * *

Wolności bratniej orły podniebne
W górę podniosły Polskę kochaną,
Ziemię posiadły, losem złamaną,
Za czyny chwalebne, za krew pszelaną
Ziemią dla żywych — Ojczyzna [droga,
Królestwo Boże—zmarłych krainą;
Żołnierze Legjonów — nieprzyja- [ciół trwoga,
Gdy żyją — do czynu! Gdy padli— [nie zginą!
Pamięć ich święta wśród braci potom- [nej,
Wśród gajów i lasów, wśród dymu ko [minów,
Jest żywa — prawdziwa wśród woli [niezłomnej
I Dziadka Ojczyzny i wiernych Jej [synów.
Bo Dziadek — Komendant pod Las- [ki prowadził
Silne na duchu i zbrojne swe [wnuki.
Nas także obecnych ten pomnik [sprowadził,
By wszystko przypomnieć—zasięg- [nąć nauki.

KS. MAŁEK.

Laski, dnia 19 listopada 1933 r.

* * *

Przypomnienia gospodarskie na grudzień

...w ogrodzie roboty ustają, cała więc czynność ogranicza się do pilnowania, ażeby drzewa, krzewy i rośliny od zimna i oo szkoły zwierząt były zabezpieczone i na chronieniu kwiatów w doniczkach, mało bardzo je podlewając.

...w polu zupełnie ta sama co i w listopadzie robota.

...na łąkach karczować krzaki i rozsypywać kępy, jeśli śniegiem nie przykryte.

...pszczoły ciepło trzymać.

...Bydło rogate przy wpuszczaniu i wypuszczaniu z obory pilnować, aby się nie tłoczyło i boków sobie rogami nie kaleczyło.

Z RADOMSKIEGO

Z Przytyka otrzymaliśmy następującą korespondencję. Dzięki miejscowemu nauczycielstwu, a przedewszystkiem Kierownikowi szkoły p. Paczyńskiemu i Sekretarzowi gminy p. Łobodzińskiemu, została otwarta w dniu 19 listopada r. b. Świetlica w Przytyku.

Przy znacznej ilości młodzieży, otwarcia Świetlicy dokonał p. Paczyński Zkolei zabrali głosy: p. p. Łobodziński, Luty i Malec, którzy bardzo treściwie zobrazowali znaczenie świetlicy. Następnie odczytali plan i regulamin, poczem wybrali na kierownika świetlicy p. Malca nauczyciela szkoły.

Zaznaczyć, a raczej podziękować należy się p. Nyszkównie, która była zwolenniczką otwarcia świetlicy i swoją obecnością łaskawa była zaszczycić otwarcie tejże.

Mamy nadzieję, że przy wspólnej pracy i chęciach z wytkniętego toru nie spadniemy. *Świetliczanin.*

Goszczewicz w liczbie 126 osób i Ochotnicza Straż Pożarna z Przytyka. Następnie uczestnicy udali się do Remizy Strażackiej, gdzie odbyła się akademja poprzedzona bardzo ładnem przemówieniem uczenicy VII oddziału tutejszej szkoły Alicji Tyzner; w programie były deklamacje, śpiew i sztuczka p. t. „Piętnastolecie Niepodległości" odegrane przez młodzież szkolną z Przytyka.

W Wierzbicy. Uchwały zjazdu gospodarczego w Radomiu, z dnia 22/X r. b. stały się drogowskazem i źródłem postępowania i poczynania w zamierzeniach gospodarczych wsi.

Idąc po linji wskazań tego zjazdu, B. B. W. R. w Wierzbicy zwołał zebranie członków i sympatyków na dzień 29 ub. m., na którem wybitny działacz miejscowy i prezes gm. koła B. B. p. Wł. Michalik wygłosił mowę na temat: „Spółdzielczość w życiu gospodarczem wsi i zyski materjalne i moralne w gospodarce spółdzielczej".



Sadzenie drzewek w święto 15-lecia Niepodległości w Jeżowej Woli.

Święto Niepodległości w Przytyku

Dnia 11 listopada od wczesnego ranka, poruszone jesiennym tchnieniem wiatru, powiewały biało-czerwone flagi przy każdem domu naszej osady. Godz. 18.30 capstrzyk. W świetle obficie iluminowanego miasteczka podążyły: Oddział Związku Strzeleckiego i Ochotnicza Straż Pożarna z Przytyka przez Rynek, Zachętę pod budynek Urzędu Gminy, gdzie przemówił do zebranych p. Gajos St., wójt gminy.

Dnia 12 nabożeństwo w kościele, gdzie podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Dr. Wł. Dziubek, zachęcając zebranych do wzięcia udziału w dalszych uroczystościach. Po nabożeństwie zgromadziliśmy się przed Urzędem Gminy, gdzie przemawiali p.p. Gajos St. mecenas Wigura, Misol i Domański St. Godz. 13 defilada przed miejscowemi władzami i zaproszonemi gośćmi. Przy dźwiękach miejscowej orkiestry Strażackiej defilowały Oddziały Związku Strzeleckiego: z Przytyka, Kaszowa, Wrzeszczowa, Woli Kaszewskiej Woli Sukowskiej, Podkanny, Ostrołęki,

W mowie tej godzinę trwającej, mówca silnie podkreślał potrzebę zerwania z biernością i konieczność założenia mleczarni spółdzielczej w Wierzbicy, jako ośrodka dla dużej ilości wsi okolicznych, robiąc również uwagę, że w związku z tego rodzaju pracą, wyłoni się: opłakany stan hodowli krów mlecznych i dobór tych ostatnich, a także żywienie ich. Prelegent omówił pokrótce składniki niektórych pasz treściwych i porównał ceny rynkowe tych pasz z ceną słomy, która wciąż jeszcze jest paszą podstawową u większości rolników, co jest niedorzeczne, zważywszy, iż słoma jako uboga w składniki białka i tłuszczy wogóle, nie nadaje się na paszę główną. Mowa ta rzeczowa i naukowa zrobiła bardzo duże wrażenie. W dyskusji, w której zabierali głos: p. p. Władysław Lipiński, Władysław Zawisza, Wincenty Kosiec i inni, mówca kilkakrotnie odpowiadał. Na wniosek p. p. sekretarza p. Feliksa Stanika i Władysława Lipińskiego zebrani prosili, by odczyt o Spółdzielczości powtórzyć dla szerszych mas ludności w dniu 5 listopada r. b.

To też w dniu 5 b. m. niestrudzony i ofiarny nasz prezes, ob. Władysław Michalik, wygłosił mocną, piękną mowę pod nazwą: „Od słów o spółdzielczości do czynów rzetelnych”, wyszczególniając i analizując dobrodziejstwa, płynące z przedsięwzięć spółdzielczych. Mówca przedstawił obrazowo spółdzielczość mleczarską Danji, która osiągnęła dobrobyt dzięki Spółdzielniom, podkreślając że u nas Pomorze i Poznańskie czerpie duże korzyści ze spółdzielni mleczarskich. P. Michalik zakończył swą mowę apelem do zakładania mleczarni spółdzielczej, przyrzekając daleko idącą pomoc w zorganizowaniu jej. W żywej dyskusji, w której zabierali głos licznie gospodarze, zabrał głos też głos p. Jan Karlikowski, miejscowy komendant P. P. a światły obywatel i podniósł, że takiego człowieka jak prezes Wł. Michalik należy cenić, szanować i poważać, bo to niezwykła ofiarność z jego strony, że od 3 lat staje się nauczycielem ludu zupełnie bezinteresownie. *J. C.*

Z Potworowa piszą nam, iż obchód 15-lecia Niepodległości wypadł b. uroczyście.

Dnia 10 listopada o godz. 7 wiecz. odbył się capstrzyk i iluminacja. Dnia 11 listopada o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym przy udziale dziatwy szkolnej w liczbie około 800, oraz przedstawicieli miejscowych władz i urzędów.

Po nabożeństwie zorganizował się pochód pod pomnik Niepodległości, gdzie odśpiewane zostały hymny: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Nie rzucim Ziemi” oraz wygłoszone wiersze patrjotyczne przez uczniów ze starszych oddziałów. Następnie wszyscy udali się do remizy miejscowej Straży Pożarnej, gdzie odbyła się Akademja przeplatana śpiewem uczniów miejscowej Szkoły powszechnej oraz tańcami i monologami tychże uczniów.

W dniu 12 listopada r. b. o godz. 9.30 odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, w którym wzięło udział zgórą 1.000 osób z pośród mieszkańców gminy oraz Straż Pożarna z Potworowa i Oddziały Strzeleckie.

Po nabożeństwie wszyscy biorący w niem udział udali się w pochodzie pod pomnik Niepodległości, gdzie najsamprzód odśpiewano hymny „Jeszcze Polska Nie Zginęła” i „Święta Miłości Kochanej Ojczyzny”. Następnie jedna z druhen miejscowego Koła Mł. W. wygłosiła wiersz p. t. „Listopad”.

Poczem komendant miejscowego Oddziału Strzeleckiego p. Wojdat z Potworowa wygłosił piękne przemówienie mające związek z odzyskaniem i utrwaleniem Mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej pod przewodem I Marszałka i Budowniczego Państwa Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie wszyscy obecni wznieśli okrzyk: Rzeczpospolita Polska, Prezydent Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski — Niech Żyją.

Z pod pomnika Niepodległości cały pochód udał się do remizy miejscowej Straży Pożarnej na uroczystą Akademję, gdzie najsamprzód odśpiewane zostały pieśni patrjotyczne i żołnierskie, a następnie odegrane dwie sztuczki scenicz ne p. t. „Sieroce wiano” i „X Pawilon”. Pierwszą odegrał zespół Koła Młodzieży Wiejs. Potworów, a drugą zespół Koła Młodzieży Wiejskie Jamki-Dębiny.

W przerwie druh Siedlecki z Potworowa wygłosił monolog p t. „Bartek w Krakowie”.

Na zakończenie najmłodsze uczenice i uczniowie ze Szkoły w Potworowie odtańczyli „Krakowiaka”.

Po skończonej Akademji wszyscy w podniosłem nastroju rozchodzili się do domów.

J. M.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Żarnowie (powiat Opoczyński)

Rzucona przed kilku laty myśl ufundowania sztandaru dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Żarnowie została zrealizowana obecnie dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa i usilnym staraniom obecnego Zarządu z p.p. Prezesem Grochulskim Władysławem, viceprezesem Kotlińskim Władysławem, naczelnikiem Buckim Wacławem i vicenaczelnikiem Aleksandrowiczem Zdzisławem na czele. Od wczesnego ranka ściągali do Żarnowa z okolicznych miejscowości goście i sąsiednie straże, by wziąć udział w uroczystości i zawodach rejonowych które odbyły się po południu. Po sumie strażacy ustawili się na cmentarzu kościelnym, wokół zaś tłumy publiczności, tutaj bowiem dokonał uroczystego aktu poświęcenia ks. Piotr Jedynak. Rodzicami chrzestnymi byli p.p. J. Łukomski, zastępca starosty powiatowego w Opocznie, Ludwik Bayer, ziemianin wieloletni prezes organizacji, Stanisław Pasula, nauczyciel, Eugenja Singerowa, Halina Osiecka, Janina Białowąsowa. Po poświęceniu nastąpił podniosły moment ślubowania. Przysięgę imieniem strażaków złożył naczelnik Bucki vice-starosta p. Łukomski wręczył sztandar naczelnikowi straży, który z kolei oddał chorążemu. Następnie zabrał głos p. Pasula, który w krótkich słowach zobrazował działalność organizacji od chwili istnienia, aż do chwili obecnej, kończąc przemówienie powiedział: „Z rozradowanych twarzy druchów-strażaków możnaby wyczytać przyrzeczenie — W dniu dzisiejszym czujemy się jeszcze silniej zespoleni. Od tej chwili będziemy usilnie pracować, aby okazać, że jesteśmy godnymi posiadania sztandaru, na którym widnieje Patron strażaków i Orzeł Biały, który dla każdego z nas, dla każdego Polaka jest świętością. W tym ideowym i szlachetnym wyścigu pracy — Szczęść Wam Boże”.

Na zakończenie uroczystości nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Po przerwie obiadowej odbyły się zawody rejonowe. W zawodach brały udział straże: ze Straszowej Woli, z Aleksandrowa, z Chołst, ze Skórkowic, z Siucic i z Żarnowa. Rzęsiste oklaski, które towarzyszyły zakończeniu ćwiczeń każdego oddziału, świadczyły o wysokiem wyszkoleniu zawodników.

Po zawodach żegnał strażaków p. vicestarosta Łukomski, instruktor Hoffman i członek kolegjum sędziowskiego p. Perkowski. Ten ostatni zaznaczył, że poziom wyszkoleniowy w strażach jest zupełnie dobry. Imieniem druchów przemawiali naczelnicy p.p. Bucki i Krupa. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono podniosłe pożegnanie. Dzień ten długo pozostanie w pamięci miejscowej ludności, a zwłaszcza strażaków, którzy zupełnie słusznie szczycą się swym sztandarem.

S. P.

Z życia rezerwistów w opoczyńskiem

W sali Rady Powiatowej w Opocznie odbył się zjazd referentów wychowania obywatelskiego Kół Związku Rezerwistów powiatu opoczyńskiego.

Na zjazd przybyli delegaci Zarządu Okręgowego z Łodzi w osobach prezesa i komendanta Okręgowego H. L. Piątkowskiego i okręgowego ref. wychowania obyw. prof. Jakubczyka. Obecnych referentów i korespondentów kół 32 osoby.

Otwarcia zjazdu oraz zagajenia obrad dokonał prezes Pow. Zarządu p. J. Sapetto. Wśród gości zaproszonych z miejscowych władz i inteligencji obecnym był gospodarz powiatu Starosta p. A. Krauze.

Zabierając głos w krótkich lecz treściwych słowach p. Starosta Krauze wskazał na doniosłość i znaczenie wychowania obywatelskiego wśród rezerwistów dla Państwa. Następnie dłuższy referat wygłosił prof. Jakubczyk na temat prowadzenia pracy oświatowej i stosowania programu przez referentów.

Na zakończenie zabrał głos prezes Okręgowy H. S. Piątkowski, który po przypomnieniu ideologji Związku Rezerwistów, łączącej w sobie wychowanie obywatelskie z potrzymywaniem wśród szerokich warstw rezerwistów ducha wojskowego, nawoływał zebranych do żarliwej pracy nad budową silnego i mocarstwowego Państwa.

Życzliwe, pełne poparcia czynnego, ustosunkowanie się do Związku Rezerwistów władz powiatowych i zwiększające się zainteresowanie społeczeństwa ruchem Związku dają — pewność, że tej organizacji w najbliższej przyszłości przypadnie niepoślednia rola w życiu organizacyjnem naszego powiatu.

Z KOZIENICKIEGO

Uroczyste poświęcenie pomnika poległych legjonistów w walkach pod Laskami i Anielinem

Jak już pisaliśmy pokrótce, dnia 19 listopada odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika i cmentarza legjonistów polskich, poległych w r. 1914 w walkach pod wsiami Laski i Anielin, znajdujących się na szlaku linji kolejowej Dęblin — Radom.

Na uroczystość tę przybyli: w imieniu p. Prezydenta Rzplitej i ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego wiceminister gen. bryg. dr Sła-

woj-Składkowski, prezes B.B.W.R. pos-Sławek, wojewoda kielecki Paciorkowski, gen. bryg. Jarnuszkiewicz, gen. bryg. Tokarzewski, gen. bryg. dr Rouppert, gen. bryg. Wróblewski, ppłk. Bałaban, sekr. gen. B.B.W.R. pos. Brzęk, Osiński i prezes K. P. W. pos. Starzak, senator Barański, delegacje 1 p. p. leg. z ppłk. dypl. Wendą na czele, 15 p. p., 72 p. p., 28 pal. i inne, wyżsi wojskowi, przedstawiciele miejscowych władz, delegacje Zw. Legjonistów oraz różnych organizacyj, liczne rzesze okolicznych mieszkańców. Ogółem uroczystość zgromadziła około 6.000 ludzi.

Na pobojowisku obok pomnika-mauzoleum ustawiono ołtarz polowy. Obok ołtarza ustawiły się poczty chorągwiane.

Na rozległem polu stanęły kompanje wojska, Związku Strzeleckiego, K. P. W., P. W. i Szkół.

Mszę polową odprawiono w asyście licznego duchowieństwa zaś ks. biskup sandomierski Jasiński, po poświęceniu pomnika wygłosił mądre, pełne miłości do idei przewodniej legjonistów kazanie.

Ks. biskip Jasiński nawoływał słuchaczy, by dobrze zastanowili się nad istotą tej uroczystości, która będąc żałobną, jest jednocześnie triumfalną, gdyż oddaje hołd idei zupełnego zaparcia się siebie, aż do złożenia życia dla ojczyzny. „Ta idea, za sprawą legjonistów, prowadzonych przez ówczesnego Komendanta, a dzisiejszego Marszałka Piłsudskiego, zatriumfowała nad całym narodem. My, musimy tę ideę pielęgnować, bo bez bohaterstwa niema życia!" — zakończył swe podniosłe kazanie czcigodny biskup.

Następnie odbył się uroczysty apel legjonistów poległych pod Anielinem i Laskami. Listę poległych odczytał gen. Tokarzewski.

Po apelu złożono u stóp pomnika wieńce: od Prezydenta Rzplitej Marszałka Piłsudskiego z napisem: „żołnierzom Legjonów poległym za Ojczyznę", od wojska, stowarzyszeń i organizacyj. Ogółem złożono około 50 wieńców.

Po tej uroczystości wygłosił przemówienie gen. Tokarzewski.

Ostatni przemawiał wiceprezes komitetu budowy pomnika inż. Jan Prot, który po skreśleniu historji budowy pomnika przekazał go społeczeństwu.

Inż. Prot specjalnie podkreślił ofiarność i zasługi osób, które przyczyniły się do budowy pomnika, podkreślając udział generałów Składkowskiego i Langnera, woj. Paciorkowskiego oraz Państwowej Wytwórni Prochu.

Po uroczystościach uczestnicy bitwy pod Laskami i Anielinem zwiedzili pole bitwy, poczem udali się do Pionek, gdzie przy wspólnzm stole biesiadnym, wśród wspomnień z przed laty 19 tu, w serdecznej żołnierskiej atmosferze spędzili kilka godzin.

Wybory do Rad Gromadzkich

W tutejszym powiecie, jak było do przewidzenia, przypadło zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem. Na 3233 radnych przeszło 2500 — wyszło z list Bloku. W olbrzymiej większości przechodziła jedna lista, skutkiem czego same wybory tu były znakomitym sprawdzianem nastawienia ludności, której dotychczasowe zapatrywania polityczne i gospodarcze uległy zasadniczej rewizji w kierunku zgodnej współpracy z Rządem. Należy bowiem zaznaczyć z całym naciskiem, że wytężona praca stronictw opozycyjnych, prowadzona w okresie przedwyborczym z dużym nakładem pracy, nie dała odpowiednich wyników do włożonych wysiłków. Obiecanki i frazesy znużyły już dostatecznie ludność, która radaby przyłożyć ręki do uczciwej pracy nietylko dla korzyści własnych, ale i dla całych gromad społecznych. Dla pracowników, nadających kierunek tej pracy, wykazały wybory w niektórych miejscowościach luki, która obecnie z tem większą energją i oddaniem się, winny być bezwarunkowo zapełnione zdrową myślą państwową. Mamy pełną nadzieję, że wzmożone tempo pracy w okresie przedwyborczym nie ograniczy się do chwilowego sukcesu, ale wejdzie w głąb i rozbudowuje się należycie. Wobec powyższego rąk nie należy zakładać i nie wolno opuszczać stworzonych zespołów gromadzkich, którym radą światłą i pomocą nadal służyć należy. Niewątpliwie Prezydjum B.B.W.R. zajmie się tą sprawą bliżej, przemyśli i opracuje dalsze wytyczne pracy w swoim terenie.

Kozienice. Związek Ob. Pracy Kobiet urządził w dniu 25 b. m. „Katarzynki" na dochód dożywiania dzieci w przedszkolu i publicznych szkołach powszechnych w Kozienicach. Na program imprezy, oprócz zabawy tanecznej, złożyły się skecze, monologi i piosenki, które przyczyniły się znakomicie do ożywienia zabawy i przyspożenia z niej dochodu. Z amatorów wszystkich wyróżnili się p.p. Czaplicka, Musiał i Wolszakiewicz.

Zabawa odbyła się w lokalu Resursy Obywatelskiej a zorganizował ją referat finansowy Z. O. P. K., którego przewodniczącą jest p. Dutkiewiczowa.

Policzna. Na szkodę tamtejszego majątku skradziono z kopca na polu kilka metrów ziemniaków. Wobec łagodnej jesieni ten sposób „zaopatrywania się" na zimę, okazał się jeszcze możliwym ale jest nadzieja że przezorny „gazda" nie zajedzie daleko.

Brzezinki Nowe, w gm Torów skradziono ze stodoły Chorosia Marcelego metr jęczmienia. Sprawca kradzieży wszedł do stodoły przez dach wyrywając słomiane poszycie. Naturalnie, że winnego należy szukać pośród najbliższych, dobrze obeznanych z „terenem".

Okrężnica w gminie Grabów nad Wisłą, Dębice Józefie, skradziono z ula miód, wartości kilkunastu złotych. Nie świadczy to dodatnio o złodziejaszku, który obrabował biedne pszczoły. Raczej należało szukać słodyczy w ustach gospodyni, a nie w ulu, lub słodyczy twardszej, którą można lubować się przez czas dłuższy, podczas kiedy podebrany w niewłaściwym czasie miód pszczoli zje się zaraz i będzie niestrawność żołądka.

Strzelecka brać przy pracy Przysposobienia Rolniczego

Praca postępowego rolnictwa w powiecie naszym rozwija się szybkim krokiem naprzód w różnych kierunkach. Tworzą się i pracują kursy ogrodnictwa, hodowli i rolnictwa. Silnie rozwija się sadownictwo, co rok bowiem sadzi się 15 tysięcy drzewek owocowych, (głównie jabłoni i śliwek). Hodowla zwraca się przeważnie w kierunku trzody bekonowej i poprawy rasy. Wielką też troską otaczana jest hodowla konia remontowego.

W ubiegłym roku Komendant Powiatowy Z. S ob. Sitkowski, położył specjalny nacisk na pracę przysp.r. wśród szeregów strzeleckich. Dotychczas Z. S liczy 9 zespołów i staje do konkursów przeważnie z zakresu uprawy okopowych i warzywnictwa.

W roku bieżącym młodzież Związku Strzelenkiego zdobyła dwie „pierwsze" nagrody i jedną „drugą" nagrodę. W końcu października r. b. odbyła się wystawa Przysposobienia Rolnego z całego powiatu z egzaminami i przyznaniem nagród.

Młodzież strzelecka zespołu „Sydół" otrzymała pierwszą nagrodę; młodzież strzelecka zespołu „Tczów" otrzymała drugą pierwszą nagrodę i młodzież strzelecka zespołu „Staszów" otrzymała drugą drugą nagrodę. Wszystkie nagrody za wzorowe prowadzenia okopowych. Zespół „Sydół" i „Tczów" otrzymały jako nagrody „bibljoteki", wartości po 75 złotych, zespół „Staszów" bibljoteczkę wartości 35 zł

W ostatnich tygodniach rozpoczęto w powiecie pracę z zakresu gospodarstwa kobiecego pod kierunkiem instruktorki „kół gospodyń" p. Janiny Lewtakówny.

Zespoły „Przysposobienia Rolnego" na rok następny wydatnie się zwiększają, zwłaszcza wśród młodzieży Związku Strzeleckiego, która swą gorliwą pracą zwraca z pośród innych kół młodzieży specjalną na siebie uwagę, jak to z radością zaznaczają fachowi agronomowie, którzy na terenie powiatu pracę tą prowadzą, pp.: Józef Kołodziejek, instruktor powiatowy, Jan Stuczeń, instruktor rolny rejonowy, który z całą gorliwością pomaga młodzieży Związku Strzeleckiego twórczej i zbożnej pracy.

Wieczornica Orląt Ż.S. w Kozienicach

„Orlęta". Nazwa ta brzmi trochę wojowniczo, przypomina nam się król ptaków, drapieżny orzeł górski, albo też nasz legendarny orzeł Polski przez Lecha za godło Państwa Polskiego obrany.

Tą piękną historyczną nazwą mogą poszczycić się nasze skromne dzieweczki Orlątka Kozienickie.

Byłam na ich miłej wieczornicy, którą tak serdecznie i milutko urządziły zachwycając oko gości inscenizacjami i skocznemi śpiewkami.

Czysty dochód z imprezy przeznaczyły na mundurki dla „Orląt".

Otwarcie lokalu P.Z.O.K. w Kozienicach

Dnia 8.XI. r.b. zostało zwołane zebranie pań Z.P.O.K. z racji otwarcia świetlicy i lokalu związkowego przy ul. Brzózkiej.

Na zebraniu przewodnicząca Z.P.O.K. pani Starościna Kowalska złożyła sprawozdanie z przebiegu walnego zjazdu w Warszawie, oraz prac Z.P.O.K. w całej Polsce.

Vice-przewodnicząca Z.P.O.K. pani dr. Godlewska wygłosiła wyczerpujący referat sprawozdawczy o opiece społecznej, a pani Mejerowa referat „ruch kobiecy".

Na uroczystość otwarcia świetlicy zaproszeni zostali: p. Starosta Kowalski Czesław, przedstawiciel samorządu miejskiego i dwuch członków z B.B.W.R.

Z Janowca

Niewielu zapewne z licznych czytelników „Głosu Wsi" słyszało o naszej miejscowości.

Janowiec, ongi siedziba potężnych rodów magnackich, Tarłów i Lubomirskich, po których pozostał potężny zamek, obecnie w ruinie, świadczący o świetnej przeszłości Janowca, który niegdyś liczył około 5 tys. mieszkańców, podczas gdy obecnie cyfra ta wyraża się nieco wyżej tysiąca.

Położony jest w bardzo malowniczej okolicy. Od północy osłonięty wzgórzem zamkowem, od wschodu i południa oblany Wisłą.

Prześliczna okolica Janowca i ruiny zamku ściągają w sezonie letnim wielu turystów.

Ma jednak Janowiec jedną poważną bolączkę — brak bitej drogi daje się tu bardzo dotkliwie odczuwać. W roku bieżącym, dzięki inicjatywie sekretarza gminy Oblasy, która ma w Janowcu swoją siedzibę, p. Bolesławskiego, podjęto się zaradzić złemu i zaczęto sypać sposobem szarwarkowym drogę bitą z Janowca w kierunku szosy Radom—Puławy, narazie na przestrzeni 1 klm.

Pomimo tego w Janowcu życie społeczne kipi i wre.

Dzięki niezmordowanej pracy p. Magistra Janiszewskiego, który tutaj jest duszą wszystkich organizacyj społecznych, Janowiec jedyny w całym powiecie kozienieckim posiada od szeregu lat przy straży pożarnej niewielką wprawdzie, bo dwudziestu członków liczącą, jednak technicznie stojącą dobrze, orkiestrę, produkcje której odznaczają się dosyć wysokim poziomem artystycznym.

Powołany niedawno do życia po przeszło rocznej drzemce, dzięki również inicjatywie p. Janiszewskiego i Bolesławskiego, oddział Związku Strzeleckiego, przedstawia się pokaźnie, gdyż posiada około 50 członków ćwiczących, nie mówiąc już o członkach wspierających i t. p.

Ostatnio Janowiec obchodził bardzo uroczyście piętnastą rocznicę odzyskania niepodległości.

Sama uroczystość odbyła się w dniu 12 listopada, ze względu na przypadającą w tym dniu niedzielę.

W sobotę dnia 11 listopada została odprawiona Msza św. po której dla dzieci odbyła się w miejscowej szkole akademja. Wieczorem tegoż dnia z udziałem oddziału miejscowej Straży Pożarnej, wraz z orkiestrą, oddziałów Strzelca miejscowego i z Oblass, odbył się po ulicach Janowca tradycyjny capstrzyk.

W niedzielę o godzinie 11 na placu ćwiczeń Z. S. zebrały się wszystkie organizacje społeczne z terenu Janowca i bliższej okolicy, które wraz z zebraną ludnością przy dźwiękach orkiest y po maszerowały do kościoła na nabożeństwo.

Po skończonem nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów Strzelca i Straży Pożarnej, którą prowadził ppor. rez. p. Kosmala.

Serce rosło, gdy się patrzyło na tak ładnie prezentujący się oddział Strzelca, dziarsko i równo maszerujący. Szczególną uwagę zwracał oddział Z.S. z Oblass pod dowództwem sierż. pchor. rezerwy p. Kochańskiego.

Uroczystość zakończyła akademja w miejscowej remizie strażackiej, w której wzięło udział około 300 osób.

Na wstępie akademji miejscowy nauczyciel p. Czarnomski wygłosił świetne przemówienie, w którem niezwykle trafnie i barwnie skreślił historję piętnastu lat naszego niepodległego bytu państwowego, wskazując na nasz olbrzymi dorobek na polu gospodarczem, na dokonane pierwszorzędnej wagi reformy pozwalające skonsolidować, jako też usprawnić działalność całego organizmu państwowego, wreszcie podnosił zasługi położone przez obecny Rząd przy tych pracach

Przemówienie p. Czarnomskiego, obfitowało w szereg uwag o znaczeniu wychowawczem i propagandowem.

Na zakończenie mówca wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, powtórzony następnie przez wszystkich zebranych, poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Następnie orkiestra pod batutą p. Magistra Janiszewskiego, wykonała szereg utworów muzycznych m. in. prześliczne wiązanki pieśni legjonowych.

Akademję zakończyły dwie inscenizacje i deklamacje, oraz zbiórka na rzecz Towarzystwa budowy szkół powszechnych. *R. Dołęga.*

„W Hołdzie Poległym Obrońcom Ojczyzny"

W Augustowie pow. kozienickim — poraz pierwszy od czasu odzyskania „Niepodległości Państwa Polskiego" b. pięknie uczczono pamięć w dniu 11 listopada br. poległych bohaterów w walkach o „Niepodległość" spoczywających na miejscowym cmentarzu.

Przy skromnym wysiłku, strzelczyń i strzelców augustowskiego Zw. Strzeleckiego, bardzo starannie oczyszczono cmentarz i poodnawiano groby, poczem ustawiono przy grobach warte honorową i zapalono większą ilość świeczek.

O godz. 3 p. p. przymaszerował na cmentarz miejscowy Oddz. Zw. Strzeleckiego, z komendantem Kosowskim z wieńcami, których złożenia na grobach dokonał przybyły w tym celu z Komendy Zw. Strzel. z Pionek porucz. Stanisławski, a następnie wygłosił b. doniosłe przemówienie, zaczynając od słow „śpij kolego w ciemnym grobie".

Po przemówienie odmówiono Ojcze nasz — Zdrowaś Marjo i Wieczny Odpoczynek, za duszę poległych bohaterów następnię powrócono do świetlicy

Cała ta podniosła uroczystość, odbyła się staraniem miejscowego Zw. Strzel. Obywateli Kurka, Barana, Maciąga a szczególnie Obyw Plita Stanisława, przy częściowej pomocy Komendy Z. S., Pionek.

Podkreślić należy, że bardzo licznie dopisała miejscowa ludność, odnosząc b. dobre wrażenia, ludność dotąd prawie że wrogo była nastawiona do Zw. Strzel. ulegając podżegaczom i najemnikom ludowców.

Młodzież ta, oby nigdy nie zboczyła z wytkniętej drogi, poczuwszy w sobie obowiązek obywatelski, spełniając tak szlachetny uczynek, wychowała się na wzorowych „Synów Ojczyzny". *S.p*

Z Bąkowca donoszą nam, iż w dniu 29.X r.b. w godzinach porannych w świetlicy Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Bąkowcu odbyło się zebranie Zarządu, zbiórka oraz ćwiczenia strzeleckie tego oddziału, zaś w dniu 11.XI rb. o godz. 14 odbyło się strzelanie na strzelnicy małokalibrowej w Kozienicach — członków tutejszego odziału Związku Legjonistów.

Z IŁŻECKIEGO

W dniu 11 listopada obchodzono w Jaworze Soleckim 70 letnią rocznicę bohaterskiej śmierci powstańca Djonizego Czachowskiego, pułkownika wojsk polskich, poległego w walce z Moskalami 6 listopada w Jaworze Soleckim gm. Krępa-Kościelna. Po nabożeństwie, przy dźwiękach orkiestry z Gozdawy, wyruszył pochód z wieńcami do Jaworu, gdzie przy pomniku bohatera p. dziedzic Prószkowski wygłosił piękne, nastrojowe przemówienie, w którem skreślił obraz walk i zmagań Polaków o niepodległość poprzez dzieje, oraz podkreślił rolę szarego, biednego żołnierza, który ofiarnie zawsze składał młode życie na ofiarę Ojczyzny. W przemówieniu wypowiedzianem ze swadą, z dumą podkreślił p. Prószkowski rolę Marszałka J. Piłsudskiego w walce o niepodległość. W skupieniu i podniosłym nastroju wysłuchali zebrani hymnu narodowego, a następnie organizacje i szkoły składały wieńce przy pomniku i przy płycie bohatera. Przed udekorowaną szkołą im. Djonizego Czachowskiego, uczuciowo i pięknie przemówił kier. szkoły p. Czajkowski, stawiając zebranej młodzieży wzór Polaka—bohatera do naśladowania. Pod koniec przemówienia wzniósł p. Czajkowski okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. Piękna i podniosła uroczystość długo pozostanie w duszy dziatwy i młodzieży. *M. S.*

Po wyborach do Rad gromadzkich

Cicho bez szumu i krzyku, odbyły się wybory do Rad gromadzkich w powiecie iłżeckim. Nowa ordynacja wyborcza dała możność ludziom energicznym pracownikom społecznym, zastanowienia się nad ludźmi, którzy wejdą do samorządu w przyszłości i dadzą gwarancję solidnej i uczciwej pracy na przyszłość we wszystkich komórkach organizacji samorządowych. Ci ludzie mieli możność zastanowić się nad nową ordynacją i przemyśleć, aby obecne wybory nie były grobem dla samorządu, ale dawały rękojmię pracy społecznej w przyszłości. To też na dzień wyborów złożyli listy kandydatów i otwarcie przystąpili do akcji wyborczej — słuszność i prawo mając na celu. Nie możemy tego powiedzieć o naszej rodzimej opozycji, która nad życiem samorządowem nie zastanawia się, zamknięta w swoich jaczejkach, nie widzi nic, oprócz swoich politycznych interesów, na które patrzy przez biadolenie „Zielonego Sztandaru" ciągle piszącego o witosowem nieszczęściu.

Zajęci kalkulacją, kto to będzie posłem na przyszły Sejm, już dziś głowią się nad tem, jakby uzyskać mandat, jakby zemścić się na dzisiejszej władzy, zaczynając od góry, aż do dołu, nie troszczyli się o wybory do samorządu wiejskiego, to też nic dziwnego, że do wyborów nie byli przygotowani, bo nad tem się nie zastanawiali, nie myśleli, a pozatem i trudno było im podzielić mandaty.

Każdy krzykacz nie mający zielonego pojęcia o pracy społecznej, a umiejący jedynie przy każdej sposobności oczerniać ludzi pracy, czy to w gminie czy w powiecie, czy w rządzie, miał pewność, że on właśnie musi być wybrany.

Nadszedł dzień wyborów. Im się zdawało, że tu dopiero pokażą co umieją, że sie wykrzyczą i nawrzeszczą, oplują wszystkich i wszystko, a tu bęc... nie złożono listy, nie umiano podać kandydatów nawet, bo i nad tem bez kłótni by się nie obeszło, no i przechodziła lista Nr. 1 bez głosowania! Potem dopiero wściekłość, złość nieuzadniona nienawiść i nie uzasadnione protesty!

Wiemy o tem, że nie we wszystkich gminach jest dobrze, rozmach w inwestycjach, pożyczki zaciągnięte w czasie dobrej konjuktury, ciążą kamieniem na dzisiejszej pracy, kiedy trzeba się liczyć z każdym groszem. Tutaj trzeba zbiorowego wysiłku, wielkich oszczędności i zbiorowej pracy ludzi, którzy wejdą do samorządu gminnego, aby stopniowo doprowadzić do równowagi budżetowej. To praca, której muszą się podjąć przyszli pracownicy samorządów gminnych! A życie idzie naprzód! Trzeba nająć mieszkania na szkoły, gdyż obecne nie mają ustawowych rozmiarów. A te nasze opłakane drogi! Sprawy kulturalne, przysposobienia wojskowego, ogniowe i wiele innych. Tu nie ma miejsca na kłótnie i spory, na dzielenie się na białych i zielonych, nie czas na płakanie o Witosowej doli, ale mając na uwadze życie a także i biedę ogólną ludności, pracować tak, aby nie krzywdząc jednych zrobić dobrze drugim, śmiało iść naprzód, pracując dla dobra społeczeństwa, dążąc w miarę możności do lepszej zamożności kraju naszego i dobrobytu wszystkich.

Chłop z Krępy-Kościelnej;
Józef Kawałek.

Z Krępy Kościelnej

W środę, 22 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Gromadzkiej w Krępie Kościelnej, na którem omawiano plan pracy na przyszłość. Wysunięto projekt budowy sali szkolnej, aby mieć szkołę 7-mio oddziałową, projektowano obsadzenie nowo-wybudowaną szosę drzewami owocowymi, osuszenie odkrytemi rowami podmokłych terenów leśnych, oraz wiele innych spraw społecznych i gospodarczych.

Zebrani z przejęciem i pełnem zrozumieniem omawiali swoje sprawy, wierząc, że powoli wszystko zrealizowane zostanie.

Na posiedzeniu obecni byli jako goście: Wójt gminy Piotr Krukowski, sekretarz gminy Józef Rozwadowski, kierownik szkoły Stanisław Kwiecień i inni działacze gminny.

Sprawy prowadził gospodarz miejscowy Józef Kawałek.

Z KONECKIEGO.

W Końskich odbył się zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w dniu 27 X. Zjazd ten zgromadził 350 osób i obradował pod przewodnictwem p. St. Jaroszyńskiego. Po zagajeniu obrad senator I. Miciński w doskonale ujętem przemówieniu dał obraz zagadnień gospodarczych w Polsce, a nawiązując do tez ogólno-polskiego zjazdu gospodarczego w Warszawie, wykazał konieczność przeniesienia punktu ciężkości pracy gospodarczej do najszerszych sfer społecznych. Następnie starosta Mikrowicz dał przegląd prac prowadzonych na terenie powiatu koneckiego i nakreślił charakterystykę strukturalną powiatu. Poseł I. Konieczko omówił znaczenie Funduszu Pracy, jako czynnika walki z bezrobociem i przedstawił wyniki dotychczasowej pracy w tej dziedzinie. W dalszym ciągu obrad inż. Białecki omówił organizację gospodarstw wiejskich, zaś inż. Styka spółdzielczość w rolnictwie i organizację zbytu produktów rolnych. Wreszcie p. Korsak omówił potrzeby rzemiosła w powiecie koneckim, zaś p. Dziedzic spółdzielczość spożywczą. Po referatach w obszernej dyskusji ustalono tezy i wytyczne pracy gospodarczej na terenie powiatu, podnosząc celowość dotychczasowych wysiłków Rrządu w dziedzinie gospodarczej.

Z SANDOMIERSKIEGO

Święto Niepodległości w Klimontowie sandomierskim

Rocznicę odzyskania Wolnej i Niepodległej Ojczyzny w miasteczku naszem obchodziliśmy bardzo uroczyście. Już 10 b. m. w południe zebrała się dziatwa szkolna (I i II kl.) w sali Domu Ludowego, aby uczcić dzień drogi sercu każdego Polaka. Najmniejsi obywatele z należytą powagą wysłuchali miłego opowiadania p. K. Szafrańskiej, nauczycielki tutejszej szkoły powszechnej o walkach Marszałka Piłsudskiego, poczem z głębi maleńkich serduszek wykrzyknęli potrzykroć: Niech żyje Polska, Marszałek Piłsudski i Pan Prezydent Ignacy Mościcki. Szereg wierszyków wygłaszanych pojedyńczo i zbiorowo przez dzieci, oraz pieśni patrjotyczne urozmaiciły tę dziecięcą akademję. Wieczorem tegoż dnia odbył się capstrzyk po ulicach miasteczka iluminowanego i przystrojonego flagami. Z radosnym śpiewem maszerowały nasze organizacje jako to: Strzelec, Straż ogniowa, drużyny harcerskie, męska i żeńka i zuchy.

Dnia 11 listopada odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne z racji odzyskania Niepodległości, na którem ks. W. Witkowski prefekt szkoły powszechnej, wygłosił piękne kazanie.

Po nabożeństwie tłum ludzi, organizacje, ruszyły w pochód po ulicach miasta. Następnie odbyła się akademja w Domu Ludowym. Do zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej, przemówił kierownik szkoły powszechnej p. Czesław Maśliński, poczem chór szkolny pod batutą p. F. Urody odśpiewał szereg pieśni. Na całość poranka złożyły się deklamacje, pięknie wygłaszane przez dzieci szkoły powszechnej i zawodowej.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i obrazki treści patrjotycznej, oraz deklamacje i śpiewy urządzone staraniem szkoły powszechnej i zawodowej.

R. Sz.

Z ZAWIERCKIEGO

Powiat Zawiercki od 1927 — 1933 r.

Powiat zawiercki należy do jednych z najmłodszych w Państwie, utworzony został z podziału pow. Będzińskiego Rozporządzeniem Rady Ministrów z grudnia 1926 r., przyczem w skład powiatu weszło 15 gmin wiejskich i jedno miasto wydzielone.

Władze nowoutworzonego związku samorządowego główną uwagę zwróciły na dwa dominujące zagadnienia gospodarcze, a mianowicie na rozwój dróg bitych oraz na pogłębienie i rozszerzenie prac na odcinku rolnym.

Gospodarkę drogową objął Wydział Powiatowy w dniu 6 kwietnia 1927 r., przejmując od powiatu Będzińskiego 136 klm., powiatowych 52 076 klm., i gminnych 10.931 klm.

Cyfry powyższe dla dróg wojewódzkich i powiatowych obejmują również i odcinki przechodzące przez terytorjum miasta Zawiercia.

Przejęte drogi znajdowały się naogół w stanie znośnym, mosty jednak w stanie złym.

Wyekwipowanie dróg w materjały było bardzo skromne, na drogach przyjęto 426 m.^{3} materjałów kamiennych, z narzędzi zaś tylko 1 wał parowy firmy Cegielski i 1 konny, 347 m.b. kolejki z 6 cioma wywrotkami i narzędzia znajdujące się u dróżników.

Bezzwłocznie po utworzeniu powiatu Wydział Powiatowy przystąpił do zor-

ganizowania Zarządu Drogowego, jako najważniejszego w danej chwili ze względu na znaczne braki w tej dziedzinie.

W rezultacie tak odbudowa, jak i budowa dróg nowych począwszy już od roku 1927 wykazuje znaczne rezultaty i tak:

w roku	1927	zbudowano	5.795	klm. dróg bitych
„	1928	„	8.465	„ „ „
„	1929	„	10.565	„ „ „
„	1930	„	17.094	„ „ „
„	1931	„	10.165	„ „ „
„	1932	„	17.881	„ „ „
„	1933	„	14.343	„ „ „
Ogółem od 1927 r. do 1933 wybudowano			84.248	klm.

To samo dotyczy i odnowy dróg istniejących, ogółem wykonano od 1927 r. do 1933 r. kapitalnego remontu 127 klm. 674 mtr. i tak:

w roku	1927 —	7	klm.	500 mtr.
„	1928 —	23	„	500 „
„	1929 —	32	„	053 „
„	1930 —	15	„	172 „
„	1931 —	6	„	534 „
„	1932 —	15	„	625 „
„	1933 —	27	„	290 „
		127	klm.	674 mtr.

Ogółem wydatkowano na drogi w czasie 1927 — 1933 zł. 2.350.370 gr. 09, w szczególności Sejmik z ogólnych funduszów wydał 953.900 zł. 26 gr., z specjalnych opłat drogowych 647.900 zł. 44 gr., zapomóg i dotacji państwowych uzyskano 748.569 zł. 39 gr.

W rezultacie sieć dróg bitych w powiecie znacznie wzrosła temwięcej, że przejęto drogę państwową Nr. 13/6 o długości 27 klm. stąd też długość dróg w roku 1927 i 1933 jest tak znacznie różna; w roku 1927 ogólna długość dróg bitych wynosiła 163 klm. 180 m.b. zaś w roku 1933 wyniosła 248 klm. 098 mtr. Stan dróg bitych w powiecie jest bardzo dobry.

Gęstość sieci drogowej przy obszarze 956,39 klm.², wynosi 0.240 klm. na 1 klm.² powierzchni powiatu co stawia powiat w rzędzie powiatów zachodnich woj. poznańskiego. Jeśli porównamy gęstość sieci dróg w państwach zachodniej Europy (Francja 1.114 klm. na 1 klm.², Niemcy przedwojenne 0.600 klm. na 1 klm.²), to widać, że wiele jeszcze należałoby nowych dróg zbudować, mimo, że w tym kierunku pow. zawierciański wykazuje stosunkowo gęstą sieć dróg w stosunku do innych powiatów Polski.

Na odcinku rolnym początkowo prace szły dość trudno, gdyż organizacje rolnicze nie posiadały nakreślonego programu, z chwilą uzgodnienia tegoż przez Powiatową Komisję Rolną rozwój prac przybrał znacznie żywsze tempo.

Szerzenie oświaty rolniczej prowadzone jest za pośrednictwem Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i Przysposobienia Rolniczego.

Do roku 1927 Kółka Rolnicze rozwijały się b. słabo i system pogadankowy mało interesował członków, wprowadzenie konkursów ożywiło działalność Kółek Rolniczych i zapoczątkowało nowy kierunek systemu pracy.

Obecnie na terenie powiatu jest 27 żywotnych Kółek Rolniczych, o ogólnej ilości ponad 1.000 członków.

Powiat Zawiercki ze względu na rozdrobnienie gospodarstw i małą ilość łąk nie posiada dobrych warunków do rozwoju hodowli, to też na tą gałąź pracy najmniej zwracano uwagi, natomiast ze względu na gęstość zaludnienia i dużą podaż rąk — specjalnie nadaje się na uprawę warzyw i sadownictwo i w tym też kierunku wytężone są wszystkie siły.

Ludność zachęcona dobrymi przykładami i wynikami, stara się również sadzić drzewka owocowe, w ciągu ostatnich 4 ch lat posadzono około 40 tysięcy sztuk, w poprzednich latach nie osiągano cyfry rocznie nawet tysiąca, a więc postęp olbrzymi.

W roku 1928 założono szkółkę drzew na przestrzeni 2 ha i wyhodowanemi drzewkami obsadzone są drogi powiatowe i gminne.

Gospodarz małorolny tut. powiatu w okresie konjunktury pracował w fabryce, a gospodarstwo prowadziła gospodyni, to też praca oświatowa w Kołach Gospodyń dała nadspodziewane wyniki, przyczyniła się do polepszenia zewnętrznego wyglądu wsi, porządku w chacie wiejskiej i podniesienia zdrowotności ludności. Dla młodzieży, która nie ma możności wstępowania do Szkół Rolniczych, każdego roku organizowane są zespoły konkursowe przysposobienia rolniczego; zespół taki w ciągu trzech lat przechodzi uprawę okopowych, warzyw i hodowlę, rocznie w zespołach bierze udział ponad 200 uczestników.

W zakresie meljoracji odwodniono za pomocą rowów otwartych w ciągu ostatnich 2-ch lat około 30 kilometrów, stosując system szarwarkowy.

Nieużytki, które stanowią stosunkowo wysoki procent ziemi ornej, z roku na rok się zmniejszają przez zalesienie, ogółem zalesiono w ciągu ostatnich 5 lat około 300 ha.

Poważny dorobek w dziedzinie gospodarki rolnej zawdzięczać również należy Żeńskiej Szkole Rolniczej w Koziegłowach. Szkoła ta wybudowana i uposażona kosztem Powiatowego Związku Samorządowego każdego roku daje zastęp odpowiednio wykształconych młodych gospodyń wiejskich i wpływami swemi promieniuje nietylko na teren pow. Zawierciańskiego. W gronie swych wychowanek liczy również poważny odsetek młodych rolniczek z sąsiedniego województwa śląskiego. Młode adeptki szkoły poza wiadomościami teoretycznemi nabywają wiadomości praktyczne z dziedziny gospodarstwa kobiecego i rolnego na wzorowo zorganizowanej fermie rolnej o przestrzeni ponad 25 ha.

Do poważniejszych inwestycji poza drogowemi zaliczyć należy wybudowanie gmachu mieszczącego w sobie biura Starostwa, Wydziału Powiatowego i K.K.O., pozatem kilka mieszkań dla urzędników. Gmach zawiera 102 ubikacje, ogólna pojemność 12.700 m.³. W 1927 r. przystąpiono do budowy szpitala w Myszkowie, do 1933 r. wydatkowano na ten cel 641.823 zł. 63 gr., wykończenie napotyka obecnie na poważne trudności spowodowane znacznem zmniejszeniem źródeł dochodowych.

Poważny rozwój spostrzec również można w organizacji Straży Pożarnych w roku 1926 — 42 oddziały, w 1933 r. — 76, członków czynnych w r. 1926—936, w r. 1933 — 2100, ilość remiz wzrosła od 1926 r. z 17 na 38.

Budowa szkół poczyniła od 1926 r. postępy nadzwyczajne, szkół siedmioklasowych wybudowano i całkowicie, względnie częściowo oddano do użytku w 3 miejscowościach, obecnie w budowie budynków siedm.

W zakresie opieki społecznej za pośrednictwem Komitetów do Spraw Bezrobocia zaopatrzono w 2-ch ostatnich latach około 24 000 osób, wydając na ten cel w gotówce i w produktach ponad 1.100.000 zł.

Powyższe cyfry ilustrujące kilka tylko działów gospodarki Powiatowego Związku Samorządowego są świadectwem, że społeczeństwo tut. powiatu bierze żywy udział w pracy na polu gospodarczym, co tembardziej zasługuje na podkreślenie z uwagi na specjalnie ostry przebieg bezrobocia datującego się u nas od szeregu lat.

Z MIECHOWSKIEGO

Zakończenie prac Konkursowych Przysposobienia Rolniczego

22 października w Łętkowicach i 25 października w Porębie Górnej odbyły się zjazdy uczniów P. R. i pokazy rejonowe eksponatów konkursowych. W czasie pokazów odbyły się egzaminy uczniów P. R. podczas których komisje egzaminacyjne stwierdziły bardzo duże wyniki osiągnięte w zdobytych wiadomościach z dziedziny wiedzy rolniczej oraz duży zapał i zainteresowanie młodzieży konkursami.

Tak w Łętkowicach jak i w Porębie Górnej pokazy przedstawiały się okazale. Na szczególne wyróżnienie w tych pokazach zasługują Koło Młodzieży w Łętkowicach w S. M. P. i w Porębie Górnej. Prócz samych okazów okopowizn i warzyw z poletek konkursistów Koło Młodzieży w Łętkowicach przedstawiło wykresy prac kulturalnych, oświatowych i P. R. oraz model chlewika świńskiego i poletka warzywnego.

Pokazy rejonowe odwiedziło setki osób tak starszych gospodarzy i gospodyń, jak również młodzieży z okolicy.

Na zakończenie odbyły się przemówienia i deklamacje samych konkursistów i sprawozdania o przebiegu prac konkursowych.

Pokazy rejonowe w. P. R stanowią bardzo ważny czynnik propagandy pracy oświatowo-rolniczej prowadzonej w zespołach konkursowych i są najłatwiejsze do zorganizowania.

Zjazd działaczy społeczno-gospodarczych w Miechowie

W niedzielę 5 listopada przy udziale przeszło 500 uczestników odbył się w Miechowie zjazd działaczy społeczno-gospodarczych zorganizowany przez Radę powiatową B. B. W. R Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu zjazdu i o uchwalonych wnioskach zostanie zamieszczone w następnym numerze „Głosu Wsi".

J. S.

Z KRAJU

Polski oficer wyratował troje dzieci chłopskich z pożaru i sam zginął

We wsi Zburacz pow. brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek podczas pożaru.

Na pomoc płonącej wsi pośpieszyli okoliczni mieszkańcy wraz z miejscową strażą pożarną. Między innymi udał się również mjr. Szamota, przypadkowo bawiący w gościnie w jednym z pobliskich folwarków.

Gdy major przybył do wsi, zauważył, że koło płonącej chaty zgromadził się tłum włościan, przyczem usłyszał krzyki i płacz kobiet. Okazało się, że w jednym z domów pozostało troje dzieci. Nikt nie odważył się pójść im na ratunek. Major nie zastanawiając się skoczył do płonącej chaty i dzieci wyratował. W chwili jednak, gdy sam wyskoczył z płonącego domu, nadpalony sufit zawalił się, przysypując bohaterskiego oficera. Major zginął w płomieniach.

Nazajutrz miał się odbyć jego pogrzeb Chłopi pochwycili trumnę na ramiona i nieśli ją przeszło 10 klm. na odległy cmentarz, wyrażając w ten sposób hołd dla bohaterskiego oficera.

ZE ŚWIATA

Złoto staje się najważniejszym produktem wysp Filipińskich

Na wyspie Luzon, należącej do grupy wysp Filipin, otworzył się istny skład skarbów. Lekceważona poprzednio kopalnia złota, z której krajowcy od wielu stuleci czerpali okruchy tego cennego minerału, okazała się źródłem tak obfitem, że jeżeli eksploatacja złota będzie postępowała w tem tempie, co dotychczas, produkcja złota będzie najważniejszą gałęzią dochodu Filipińczyków i prześcignie nawet przemysł cukrowy.

Góra, z której Filipińczycy czerpali złoto, nie zawiera złota w stanie zupełnie czystym, lecz z przymieszkami innych minerałów. Dopiero w r. 1914 rozpoczęło się na Filipinach wydobywanie złota zapomocą nowoczesnych metod oddzielania złota od przymieszek. Dzisiaj pracuje na Filipinach 14 towarzystw kopalnianych, a budowa kilku nowych kopalń jest w toku.

Gorączka złota ogarnęła wyspy Filipiny w sposób tak charakterystyczny dla Ameryki. W ostatnich trzech latach przybyło na wyspie Luzon 17 tysięcy działek. Obecnie niema tygodnia, aby nie przybywało nowych sto kilkadziesiąt. Spekulacja gruntami przybrała zastraszające rozmiary. Mieszkańcy Filipin rywalizują z przybyszami amerykańskimi w nabywaniu gruntów. Ze wszystkich poczynań przebija hasło: „Złoto Filipin dla Filipińczyków!"

Jak szybko wzrasta wydajność kopalń złota na Filipinach, świadczy o tem fakt, że przed 10 laty produkcja złota wynosiła rocznie 1 miljon pesos (ponad 4 miljony złotych), a w r. 1929 doszła do 6,7 pesos. W roku 1932 osiągnęła 10,2 miljony pesos, a dzisiaj kopalnie złota na Filipinach są tak wydajne, że prześcigają je tylko kopalnie w Kalifornji.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor naczelny Ludomir Ostrowski. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.